Cena gazety: 3,99 zł (5% VAT) Nr 1 (1055) 2 - 8 stycznia 2024 r.

ISSN: 1644-0579
Nr ind: 288764

facebook.com/NOWaGazetaBilgorajska

N 1318

NOWa gazeta biłgorajska

Teraz jesteśmy co tydzień!

nowa@gazetabilgoraj.pl www.gazetabilgoraj.pl

Dzięki Harmonii o Łukowej słyszano od morza do Tatr. A nawet dalej

STRONA 8/9

Biłgoraj / Aleksandrów / Biszcza / Frampol / Goraj / Józefów / Księżpol / Łukowa / Obsza / Tarnogród / Tereszpol / Turobin / Potok Górny

Nie przestraszyli się

Strajk w sklepie w Biłgoraju

Gorąco w sklepie sieci Kaufland. Nasza relacja.

Skomentuj na naszym portalu gazetabilgoraj.pl

Na sobotnie południe pracownicy zapowiadali protest i wyjście na zewnątrz. Było ogólne zamieszanie, bo pracownikom nie pozwolono opuścić sklepu, a jego menadżerka zabroniła strajkować. Ci jednak nie zrezygnowali

STRONA 7

Gmina Biłgoraj: Boisko pod kluczem? Rodzice mają dość

Co na to urzędnicy?

STRONA 3

Oliwka straciła mamę. Potrzebuje pomocy

Oliwia jest mieszkanką gm. Biłgoraj

STRONA 6

Pomogliśmy! Waszymi sprawami zajęliśmy się jako jedyni

NASZE INTERWENCJE!

STRONA 4,5,6

Nie byłoby „Nowej Gazety Biłgorajskiej", gdyby nie Czytelnicy, którzy nam zaufali.

My na to zaufanie staramy się zapracować, pomagając im.

We wrześniu bocian koczował pod gabinetem dentystycznym w Tarnogrodzie. Ptak jest już bezpieczny i odleciał do ciepłych krajów

Taki widok na ulicy Nowakowskiego był normą po każdych większych opadach. Po naszej interwencji miasto w końcu wybudowało studzienkę

Pomogliśmy paniom Teresie (78) i Irenie (88), które od lat walczyły z gminą Frampol o swoją własność. Po naszej interwencji kobiety i urzędnicy się dogadali

W obronie lasów napisali do Tuska

STRONA 12

Śmiertelne wypadki, procesy, oszustwa, a nawet zabójstwo

POLICJA

Kryminalne podsumowanie roku na Ziemi Biłgorajskiej

STRONA 10,11,12

R E K L A M A

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE

Biłgoraj ◦ ul. Kościuszki 50 ◦ ul. Pojaska 3

- Poradnie specjalistyczne
- Badania laboratoryjne
- USG
- Doppler
- RTG
- Echo serca
- Holter
- Spirometria
- Mammografia
- Cytologia
- Medycyna pracy

Punkt wymazowy Covid-19
ul. Kościuszki 50 (PARTER)

tel. 84 686 95 33
luxmedlublin.pl

BIL

eprasa.pl b1f693863d

S T O P K A

NOWa biłgorajska

„Nowa Gazeta Biłgorajska"

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20,
21-306 Czemierniki

Kontakt:
Mail: nowa@gazetabilgoraj.pl

Redakcja
Mateusz Orzechowski
(redaktor naczelny)

Tomasz Zalewa
(redaktor prowadzący)
791 132 007

Natalia Raćaitis

Kacper Kyc

Współpracownicy:
Piotr Flor (regionalista)

Marketing i reklama:
Anna Borowiec
(dyrektor ds. marketingu)

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434,
mokrzycka@24wspolnota.pl

Ogłoszenia:
Agata Badziak
tel. 517 070 803,
badziak@24wspolnota.pl

OGŁOSZENIA DROBNE DO GAZETY PRZYJMUJEMY:

BIŁGORAJ
Armii Kraków 84

JÓZEFÓW
ul. Wojska Polskiego 6

ZNAJDŹ NAS NA facebook

GWIAZDKI I SZPILE

Gwiazdki i szpile to nasza nowa rubryka, wktórej co tydzień podsumowujemy osiągnięcia i wpadki osób bardziej imniej znanych wnaszej powiatowej społeczności.

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. Wskali od jednego do pięciu.

Cztery szpile dla uczestników „wieczerzy wigilijnej" na biłgorajskim targowisku. Trudno powiedzieć, czy było 12 potraw, ale 12 butelek i puszek bez problemu można było po tej uczcie zebrać, bo świętujący w Boże Narodzenie zapomnieli po sobie posprzątać. Wstyd!

Trzy gwiazdki (po jednej za każde pełne dziesięciolecie) dla Sławomira Kruczka, dyrygenta i założyciela chóru Harmonia z Łukowej. 36-lat pracy z pokoleniami młodzieży i prowadzenia chóru na takim poziomie zasługuje na docenienie.

Oto najważniejsze firmy Ziemi Biłgorajskiej

„Rzeczpospolita" opublikowała najnowszy ranking 2000 największych firm w Polsce. Tych najbogatszych, najprężniejszych, które najlepiej sobie radzą i się rozwijają. I mamy cztery z powiatu biłgorajskiego. Czy się komuś podoba, czy nie, królem Ziemi Biłgorajskiej jest firma Black Red White SA GK, która w rankingu zajmuje 346 miejsce w Polsce. A trzy pozostałe?

346 miejsce Black Red White, choć wynik netto to 32 927,00 na minusie. Druga w rankingu firma z powiatu biłgorajskiego - Model Opakowanie, zajmuje 920 miejsce, trzecia jest Meble - Black Red White sp. z o.o., a ostatnia notowana z naszych lokalnych - Wach we Frampolu sp. z o.o., zajmuje 1412 miejsce.

Na czele? PKN Orlen, przed Jeronimo Martins Polska SA oraz PGE Polska Grupa Energetyczna GK SA z siedzibą w Lublinie.

Tomasz Zalewa

Fot.BRW

Black Red White SA GK to najlepsza firma z Ziemi Biłgorajskiej w ogólnopolskim rankingu „Rzeczpospolitej"

Orszak Trzech Króli przejdzie ulicami Biłgoraja

Orszak Trzech Króli idzie ulicami Biłgoraja od 2015 roku. Ta ogólnopolska inicjatywa z roku na rok przyciąga coraz więcej osób. W tym roku odbędzie się pod hasłem „W jasełkach leży!" Orszak wystartuje 6 stycznia po mszy świętej o godzinie 12 spod parafii Marii Magdaleny w Biłgoraju. Zakończenie orszaku będzie miało miejsce pod Biłgorajskim Centrum Kultury. Na barwny korowód zaprasza Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Biłgoraju.

Natalia Račaitis

fot.plakt

Co, gdzie, kiedy?

STYCZEŃ 5 PT.
Godz. 18: **„Widzieć w trójwymiarze" - wystawa prac Moniki Lembryk-Bartoszek,** BCK Biłgoraj, wstęp wolny

STYCZEŃ 6 SOB.
Godz. 13: **Orszak Trzech Króli,** wyjście z parafii pw. św. Marii Magdaleny w Biłgoraju

STYCZEŃ 6 SOB.
Godz. 13: **„Lubelszczyzna Dunajuje", czyli Wojewódzki Przegląd Dunajów i Kolęd Życzących,** GOK Łukowa

STYCZEŃ 6 SOB.
Godz. 18: **Koncert kolęd i pastorałek,** Rynek we Frampolu

STYCZEŃ 6 SOB.
NOWA POLECA !!!
Godz. 18.30: Spektakl **„Opowieści wigilijnej" Charlesa Dickensa**, TOK Tarnogród, wstęp wolny

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych."
Ks. Jan Twardowski

Renacie Obarze

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
oraz słowa otuchy
z powodu śmierci

BRATA

składają
Koleżanki i Koledzy
z I LO im. ONZ w Biłgoraju

DO WYNAJĘCIA
powierzchnia biurowa
od 15 do 50 m²
Biłgoraj, ul. Komorowskiego 25
602 127 870

BIL

eprasa.pl b1f693863d

W Gromadzie nie żyje się tak dobrze: a to droga, która się urywa, a to problemy z boiskiem

Boisko w gminie Biłgoraj pod kluczem? Rodzice mają dość. Co na to urzędnicy?

- To jakieś nieporozumienie. Chcemy pograć w piłkę na boisku ze swoimi dziećmi, a jest ciągły problem z tym, by tam wejść, bo boisko jest zamknięte - piszą do nas rodzice dzieci z Gromady, którzy jasno formują swoje postulaty. Po naszej interwencji urzędnicy zapowiadają konsultacje z mieszkańcami.

Napisali do nas rodzice dzieci z Gromady (gm. Biłgoraj) ośmieleni publikacją przez nas artykułu dotyczącego „urywającej się" drogi serwisowej w Gromadzie (artykuł dotyczący drogi ukazał się w poprzednim wydaniu naszego tygodnika).

Boisko w Gromadzie trzymane pod kluczem?

- Nawiązując do artykułu o drodze serwisowej w Gromadzie, trudno nie zwrócić uwagi na boisko wielofunkcyjne w Gromadzie mieszczące się zaraz po drugiej stronie drogi 835 od wspomnianej drogi serwisowej. Mowa tutaj o boisku wielofunkcyjnym, otwartym w 2014 roku i trzymanym pod kluczem do dnia dzisiejszego. Po miesiącach spędzonych na zdalnym nauczaniu dzieci i młodzież potrzebują aktywności – podkreślają specjaliści. To jedyny sposób na poprawę kondycji fizycznej i powrót do normalnego trybu życia po pandemii – **piszą do nas w mailu *Rodzice*.**

Autorzy maila podkreślają, że jako rodzice muszą ze swojej strony zrobić wszystko, co w ich mocy, by odciągnąć dzieci od komputerów, bo jak dotąd większość czasu spędzały przed monitorami.

- Niestety obiekt sportowy w miejscowości Gromada, czyli „boisko wielofunkcyjne", ciągle jest zamknięty. To jakieś nieporozumienie. Chcemy pograć w piłkę na boisku ze swoimi dziećmi, a jest ciągły problem z tym, by tam wejść, bo boisko jest zamknięte – **piszą rodzice.**

„Nie godzimy się na taki stan rzeczy"

W mailu od rodziców czytamy też, że w innych miejscowościach gminy dzieci mogą korzystać z boisk bez ograniczeń, a korzystanie z boiska wielofunkcyjnego w Gromadzie można porównać do tego, gdyby ktoś kupił w 2014 r. nowe auto, wstawił je do garażu i czekał, „tylko nie wiadomo, na co. Bo po kilku latach jego wartość i atrakcyjność spadnie, czy się z niego korzysta, czy nie".

- Dlatego my, rodzice, nie rozumiemy stanowiska, w jaki sposób funkcjonuje boisko wielofunkcyjne w Gromadzie i nie godzimy się na taki stan rzeczy – **podsumowują.**

Pytania dotyczące boiska i postulaty rodziców przesłaliśmy do Urzędu Gminy Biłgoraj, dyrekcji szkoły w Gromadzie oraz bezpośrednio do pełniącej obowiązki wójta, Beaty Strzałki.

Urzędnicy: Obiekt jest ogólnodostępny, a zasady korzystania uchwalili radni

Na naszą wiadomość odpowiedziała Joanna Szkutnik, inspektor ds. promocji gminy, kultury, sportu i turystyki w Urzędzie Gminy Biłgoraj. Urzędniczka przypomina, że boisko wielofunkcyjne w Gromadzie zostało wybudowane w 2014 r. Inwestycja współfinansowana z kilku źródeł.

- Głównym celem inwestycji było zwiększenie aktywności fizycznej mieszkańców gminy Biłgoraj oraz sprzyjanie tworzeniu warunków dla rozwoju sportu i prowadzenia zdrowego stylu życia wśród dzieci i młodzieży – **tłumaczy.**

Urzędniczka zapewnia, że obiekt od czasu powstania jest ogólnodostępny, zaś zasady korzystania z niego zostały określone w regulaminie porządkowym przyjętym Uchwałą nr XV/99/15 Rady Gminy w Biłgoraju z 17 grudnia 2015 r., natomiast treść regulaminu została umieszczona na ogrodzeniu boiska.

- Nadzór nad tym obiektem sprawuje dyrektor Szkoły Podstawowej w Gromadzie i wspólnie z nim została ustalona forma korzystania z boiska, uwzględniająca przede wszystkim zabezpieczenie go przed ewentualną dewastacją, gdyż jest on położony w odległości ok. 200 m od budynku szkoły – **tłumaczy Joanna Szkutnik.**

Fot. Natalia Racaitis

Boisko wielofunkcyjne w Gromadzie powstało w 2014 roku. Rodzicom nie podoba się, że trzymane jest pod kluczem, a dostęp mieszkańców do obiektu jest utrudniony

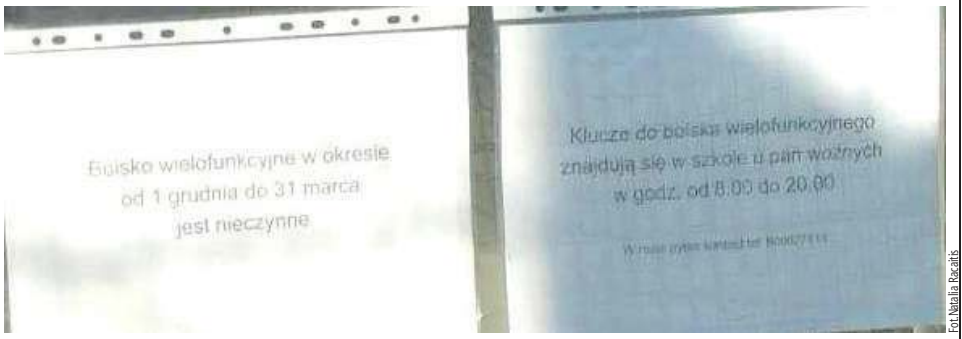

Fot. Natalia Racaitis

Na budynku obok obiektu widnieje informacja, że boisko przez cztery miesiące zimowe jest nieczynne oraz informacja dotycząca tego, że klucze znajdują się w szkole u pań woźnych

Rodzice: Nie chcemy ciągle prosić o klucze

Urzędniczka wyjaśnia, że mieszkańcy gminy, którzy są zainteresowani korzystaniem z boiska, mają taką możliwość po uprzednim skontaktowaniu się z wyznaczonymi pracownikami szkoły w Gromadzie.

- Termin i forma przekazania kluczy uzgadniane są bezpośrednio w szkole (w dni robocze w godzinach od 8 do 20) lub telefonicznie pod numerem wskazanym w informacji umieszczonej na boisku (w dni robocze i weekendy) – **wyjaśnia.**

Takie rozwiązanie nie pasuje rodzicom, którzy jasno mówią, że nie chcą biegać za kluczami do obiektu.

- Domagamy się jasnych i jednoznacznych zasad korzystania z boiska, podania konkretnych godzin, kiedy obiekt jest czynny. Przecież ideą rządowego programu, ze środków którego powstał obiekt, jest to, by boisko były ogólnodostępne. Podczas oficjalnego otwarcia również wszyscy zapewniali, że obiekt będzie dostępny. Stało się jednak inaczej. Dyrektor szkoły, który posiada klucze do boiska, też udziela odpowiedzi wymijająco.

Rodzice dzieci z Gromady: Chcielibyśmy także pograć w sobotę lub w niedzielę, a wtedy szkoła jest zamknięta i nie ma możliwości, by dostać klucze

Joanna Szkutnik, UG Biłgoraj
Deklarujemy, że na początku 2024 r. podejmiemy działania w tej sprawie. Będziemy dążyli do przeprowadzenia konsultacji z mieszańcami

Przecież nikt z nas nie będzie prosił o klucze, o pozwolenie od dyrekcji, a przecież boiska powinny być dostępne. Chcielibyśmy także pograć w sobotę lub w niedzielę, a wtedy szkoła jest zamknięta i nie ma możliwości, by dostać klucze – **tłumaczą.**

- Urząd Gminy Biłgoraj również umywa ręce. Może nowa pani wójt nam otworzy boisko??? – **pytają.**

Urzędnicy: Wypracujemy nowe zasady

Joanna Szuktnik przyznaje, że utrudnienia w dostępności do boiska w Gromadzie zostały zauważone w trakcie trwania pandemii COVID-19. W związku z tym padają konkretne obietnice.

- W związku z pojawiającymi się kolejnymi sygnałami o niedogodnościach związanych z korzystaniem z tego obiektu, deklarujemy, że na początku 2024 r. podejmiemy działania w tej sprawie. Będziemy dążyli do przeprowadzenia konsultacji z zainteresowanymi mieszańcami gminy w celu wypracowania takich zasad udostępniania boiska, które będą dogodne zarówno dla mieszkańców, jak też dla nadzorcy obiektu – **zapewnia Joanna Szkutnik.**

Inspektor obiecuje, że o wynikach tych konsultacji i wiążących decyzjach zostaniemy poinformowani po zatwierdzeniu działań w przedmiotowej sprawie.

Natalia Račaitis

BIL

Tragiczne święta w powiecie biłgorajskim

Dwie ofiary śmiertelne to tragiczny bilans Świąt Bożego Narodzenia w powiecie biłgorajskim. W gminie Józefów zginęło 15-letnie dziecko poszkodowane w wypadku drogowym. W drugi dzień świąt policjanci potwierdzili śmierć mężczyzny, który został wyłowiony z wody.

Do wypadku drogowego doszło w Wigilię na trasie Józefów - Majdan Nepryski (gm. Józefów). Z nieustalonych jeszcze przyczyn, kierowca opla nagle wjechał do rowu i uderzył w drzewo. W aucie były cztery osoby, w tym dwoje dzieci.

- Wszyscy uczestnicy wypadku trafili do szpitala. Śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego została przetransportowana do szpitala 15-latka. Niestety, pomimo wysiłków lekarzy, jej życia nie udało się uratować – **potwierdza policja.**

W pierwszy dzień świąt w Radzięcinie (gm. Frampol) mężczyzna wpadł do rozlewiska. Pomoc wezwali przypadkowi przejeżdżający obok mieszkańcy.

- Mężczyzna zachwiał się i wpadł do rozlewiska znajdującego się tuż przy przepuście. Został wyciągnięty z wody i reanimowany. Niestety następnego dnia zmarł w szpitalu. Ofiara to 72-letni mieszkaniec gminy Frampol - **informuje asp. Joanna Klimek z KPP w Biłgoraju.**

Tomasz Zalewa

ZNAJDŹ NAS NA facebook

eprasa.pl b1f693863d

NASZE INTERWENCJE

Pomogliśmy! Waszymi spra

Nie byłoby „Nowej Gazety Biłgorajskiej", gdyby nie Czytelnicy, którzy nam zaufali. My na to zaufanie staramy się zapracować rzetelną pracą i zaangażowaniem w tematy, które dotyczą przede wszystkim Was. W mijającym roku interweniowaliśmy w Waszych sprawach wielokrotnie. Żaden temat nie jest nam straszny. Cieszymy się, że w tych sprawach udało nam się pomóc.

Nowa Gazeta Biłgorajska od maja 2022 jest częścią wydawnictwa „Wspólnota". Jako niezależna redakcja obiektywnie informujemy o tym, co dzieje się na terenie powiatu biłgorajskiego. Nie boimy się trudnych tematów i chętne podejmujemy się interwencji w zgłoszonych przez Was sprawach. Początek Nowego Roku to idealny moment na podsumowanie ubiegłego. Dlatego przypomnimy kilka przykładów tematów - interwencji, które poruszyliśmy na Waszą prośbę. Zajęliśmy się nimi jako pierwsi, a w zdecydowanej większości - jako jedyni. Dziękujemy za zaufanie i zapraszamy do kontaktu.

Cieszymy się, że udało nam się przyczynić do rozwiązania kolejnego problemu naszych Czytelników. Przypominamy, że jako niezależna gazeta jesteśmy dla Was i działamy w Waszej sprawie.
We wszystkich trapiących Was sprawach zapraszamy do kontaktu:
nowa@gazetabilgoraj.pl

STYCZEŃ

Fot.Natalia Racaitis

W styczniu pomogliśmy paniom Teresie (78) i Irenie (88), które od lat walczyły z gminą Frampol o swoją własność. Udało się! Po naszej interwencji kobiety i urzędnicy w końcu się dogadali

Po naszej interwencji skończyła się w końcu szarpanina o drogę we Frampolu

Wspaniałą wiadomością otrzymaną od pani Teresy rozpoczęliśmy ubiegły rok: „Zaraz po tym, jak artykuł ukazał się w prasie, wszystko bardzo sprawnie się potoczyło i udało się wszystko załatwić. Dzięki Państwu po tylu latach wreszcie skończyła się szarpanina" **- napisała do nas pani Teresa.** Podziękowania dotyczą głośniej sprawy drogi we Frampolu, która toczyła się wiele lat i wydawała się nie mieć rozwiązania.

O problemie, z jakim musiały się zmierzyć siostry pani Teresa (78) i pani Irena (88), pisaliśmy na łamach Nowej Gazety Biłgorajskiej w styczniu ubiegłego roku. Kobiety nie mogły poradzić sobie z urzędniczą machiną i z bezradności poprosiły nas o pomoc. Siostry latami nie mogły dogadać się z urzędnikami w sprawie ich działki, na części której, jak twierdził burmistrz - omyłkowo, powstała droga gminna. Szarpanina trwała latami. Po nagłośnieniu przez nas sprawy 24 marca Rada Miasta Frampol podjęła dwie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości należących do pani Ireny i pani Teresy.

Właścicielki działek przyznały, że miasto Frampol w końcu uregulowało sytuację, wykupiło działki, a pieniądze trafiły na konta obu pań. Kobiety są przekonane, że sprawę udało się załatwić dzięki naszej interwencji i nagłośnieniu sprawy.

- Gmina wywiązała się, wykupili obie działki, a 7 kwietnia już mieliśmy pieniążki na koncie. Dziękujemy za Waszą interwencję. Burmistrz wywiązał się ze swojej obietnicy. Serdecznie Wam za to dziękujemy - **mówiła w marcu pani Teresa.**

Fot.Natalia Racaitis

Taki widok na ulicy Nowakowskiego był normą po każdych większych opadach deszczu przez pięć lat. Trochę to trwało, ale po naszej interwencji miasto w końcu wybudowało studzienkę, która powinna tam być już... pięć lat temu

Nowakowskiego już nie płynie. A płynęła pięć lat...

Ulica Nowakowskiego to jedna z nowszych dróg w Biłgoraju. Wokół tej ulicy jak grzyby po deszczu powstają boczne uliczki i prężnie rozwija się osiedle. To, co jednych cieszy, innym spędza sen z powiek. Pan Edward, mieszkający przy ulicy Nowakowskiego 80, od lat walczył z wodą przelewającą się przez ulicę i zalewającą jego posesję. W końcu zadzwonił do nas z prośbą o interwencję, bo - jak mówił - nie ma już siły chodzić do urzędu i prosić.

– Ja już nie wiem, jak mam to załatwić. Chodzę, proszę, tłumaczę, ale nikt nie rozumie. W urzędzie mówią, że mam zalaną posesję, bo właściciele działek powyżej ulicy nieprawidłowo gospodarują wodą. Jak na sąsiedniej działce nawet nikt nie mieszka! **– tłumaczył pan Edward.**

Szarpanina z urzędnikami trwała od 2018 roku. Wielokrotnie próbował dogadać się z urzędem i drogowcami, ale bezskutecznie. Mężczyzna podniósł teren swojego podwórka, nawożąc je ziemią, ale to tylko częściowo rozwiązało problem. Burmistrz, Janusz Rosłan, zapewniał, że miasto wykona dodatkową studzienkę z odprowadzeniem wody do istniejącego rowu, nie sprecyzował jednak kiedy.

Po naszej interwencji urzędnicy obiecali, że studzienka powstanie w pierwszej połowie 2023 r. Pan Edward cierpliwie czekał, ale w lipcu zadzwonił do nas z informacją, że nic w sprawie nie ruszyło. Zainterweniowaliśmy ponownie. Paweł Jednacz, rzecznik prasowy UM Biłgoraja, przyznał w lipcu, że jest pewien poślizg, ponieważ prace powinny być wykonane technologią przewiertu, bez konieczności rozkopywania drogi i z uwagi na brak dostępności wykonawców w pierwszej połowie roku roboty są przewidziane do wykonania do końca bieżącego roku. Sprawdziliśmy więc pod koniec grudnia i okazało się, że urzędnicy w końcu wywiązali się ze swojej obietnicy.

- Zrobili! Już ze dwa miesiące temu zrobili. I nie zalewa, od 2018 r. zalewało, a teraz w końcu spokój **- powiedział nam pod koniec grudnia zadowolony pan Edward.**

MARZEC

Fot.Natalia Racaitis

Marzec 2023

Fot.Natalia Racaitis

3b. Grudzień 2023. Przy ulicy Matrasia w Biłgoraju nadal nie jest idealnie, ale już schludniej i bezpieczniej

Chrystus Król zerkał znad „wysypiska". Dziś już spogląda ponad przyzwoitą działką

Ulica ks. S. Matrasia w Biłgoraju to boczna droga Nowakowskiego, gdzie pojawiło się kilka nowych i eleganckich domków jednorodzinnych. Przy wjeździe na ulicę znajdują się dwie miejskie działki, na które widok nie jest już tak „elegancki". Mieszkańcy, którzy wiosną poprosili nas o interwencję, mówili, że powoli tworzy się tam wysypisko. A na wszystko spoglądał Chrystus Król z pobliskiego kościoła.

Sprawdziliśmy. Rzeczywiście sytuacja nie wyglądała ciekawie. Przy ulicy Nowakowskiego, tuż za kościołem pw. Chrystusa Króla, znajdowały się hałdy ziemi, gałęzi, na wierzchu wyrzucona choinka. Obok, gdzie składowana jest kostka brukowa, rzucone były rury, deski.

Paweł Jednacz, rzecznik prasowy Urzędu Miasta, potwierdził, że działka przy ulicy Matrasia i Nowakowskiego należy do Gminy Miasto Biłgoraj i wykorzystywana jest przez pracowników Miejskiej Służby Drogowej. Potwierdził, że na terenie działki składowana jest kostka brukowa, zdemontowane latarnie, przepusty, tłuczeń, destrukt oraz inne materiały rozbiórkowe wykorzystywane przez Miejską Służbę Drogową do remontów miejskich dróg i chodników. Na sąsiedniej działce, również należącej do Gminy Miasto Biłgoraj, składowana jest zhałdowana ziemia z wykopów dowożona przez różnych wykonawców robót. Teren nie był ogrodzony.

Po naszej interwencji Miejska Służba Drogowa obiecała, że zadba, aby na wskazanych działkach, które obecnie pełnią funkcję placu magazynowego, poprawić porządek. Dziś może idealnie nie jest, ale trzeba przyznać, że działka wygląda całkiem przyzwoicie i została zabezpieczona.

BIL

eprasa.pl b1f693863d

wami zajęliśmy się jako jedyni

MAJ

Fot.Natalia Racaitis

O tę drogę w Tarnawie batalia między prywatną właścicielką a gminą Turobin trwała od lat. Sądy nie rozwiązały sporu, a nam się udało do tego przyczynić

W Tarnawie Małej prawda leżała... pośrodku. Przyczyniliśmy się do rozstrzygnięcia sporu między gminą a panią Wiesławą

W maju pisaliśmy o problemie pani Wiesławy, która walczy z gminą Turobin o drogę biegnącą przez jej działkę w Tarnawie Małej (gm. Turobin). Pani Wiesława jest właścicielką gospodarstwa, w skład którego wchodzi działka nr 648/2 w Tarnawie Małej. Przez tę działkę, która stanowi dojazd do gospodarstwa kobiety, przebiega droga. Od lat była to wąska droga polna. I dopóki była to zwykła, „wyjeżdżona" droga, nie przeszkadzała właścicielom posesji. Gdy po śmierci męża kobieta chciała uregulować wszystkie sprawy i rozważała sprzedaż ziemi, zaczęły się problemy.

Źródło sporu z gminą stanowiły dwie mapy: pani Wiesława ma mapę ewidencyjną, potwierdzającą, że jest właścicielką „drogi". Urzędnicy w gminie również posiadają swoją mapę. Twierdzili, że na mapie ewidencyjnej był błąd, więc drogę dorysowali i zapewniali, że ich wersja mapy jest właściwa, a droga leży na gruncie gminnym. Obie strony prowadziły korespondencję, w międzyczasie gmina drogę utwardzała, położono betonowe płyty. Pani Wiesława walczyła o swoje, interweniowała policja, a spór znalazł finał w sądzie, gdzie nadal nie udało się go rozwiązać.

W akcie bezsilności pani Wiesława zadzwoniła do naszej redakcji. Po naszej interwencji sprawę obiecał wyjaśnić starosta biłgorajski, Andrzej Szarlip, który w maju mówił nam, że w związku z istniejącymi dokumentami, które zawierają rozbieżne dane, wszczął procedurę zamówienia publicznego w celu wyłonienia wykonawcy dokumentacji geodezyjno-prawnej.

- Dokumentacja ta posłuży do ustalenia zgodności zapisów ewidencji gruntów ze stanem faktycznym i prawnym w odniesieniu do wymienionych działek - tłumaczył Szarlip.

Starosta zapewniał, że dokumentacja będzie zawierała kompleksową analizę stanu prawnego spornego gruntu. We wrześniu pani Wiesława poinformowała nas, że dzięki naszej interwencji oraz działaniu starosty sprawę udało się rozwiązać.

- Ogromnie podziękowania kieruję w stronę „Nowej Gazety Biłgorajskiej", a za waszym pośrednictwem również do pana starosty, Andrzeja Szarlipa. Pomogliście mi i pomógł mi bardzo starosta, który wszczął odpowiednie procedury, wynajął zewnętrznego geodetę i ten geodeta wytyczył granicę. Dziękuję! - mówiła pani Wiesława.

BIL

LIPIEC

Fot.Natalia Racaitis

Ta winda ruszyła po tym, jak nagłośniliśmy sprawę niedziałających wind w szpitalu. O interwencję prosił pacjent ze szpitalnego łóżka

Wskrzesiliśmy szpitalną windę

W pierwszych dniach lipca dostaliśmy prośbę o interwencję wprost ze szpitalnego łóżka. - To jest karygodne! Na czwartym piętrze jest rehabilitacja, na trzecim - chorzy na serce. Jak oni mają biegać po schodach? Możecie sprawdzić, co się dzieje i ile to jeszcze potrwa? - pytał zdenerwowany pacjent, który zadzwonił, by powiedzieć nam, że w szpitalu nie działa żadna winda dla pacjentów.

Pytania o windę zadaliśmy dyrekcji szpitala. Edyta Lewczyk, zastępca dyrektora, wysłała nam obszerną i wyczerpującą odpowiedz dotyczącą wind, ich historii przebiegu procesu naprawczego. Bardziej od zapewnień i wyjaśnień dyrekcji ucieszyła nas kolejna wiadomość od pacjenta ze szpitalnego łóżka, która nadeszła dwa dni po publikacji przez nas artykułu dotyczącego zepsutych wind: - Media to jednak mają moc! – zaczął rozmowę nasz znajomy pacjent. – Winda działa! Co prawda jedna, ale okazało się, że jednak można – poinformował nasz rozmówca.

WRZESIEŃ

Pomagamy nie tylko ludziom!

Niecodzienną interwencję przeprowadziliśmy we wrześniu. Czytelnicy poinformowali nas, że przed gabinetem dentystycznym w Tarnogrodzie, tuż pod przychodnią, zamieszkał... bocian. I ani myślał odlatywać do ciepłych krajów. Mieszkańcy nie wiedzieli, co zrobić z ptakiem, bo podczas prób zawiadamiania różnych instytucji odbijali się od ścian. Powiadomili więc „Nową Gazetę Biłgorajską" i prosili o interwencję.

Mieszkańcy Tarnogrodu już nawet zaczęli dokarmiać ptaka, a w międzyczasie próbowali znaleźć odpowiednią instytucję, która zapewni mu opiekę. Zadzwoniliśmy do Stowarzyszenia Szansa dla Bociana w Kozubszczyźnie koło Lublina. Okazało się, że wiedzieli już o sytuacji boćka z Tarnogrodu... i czekali na niego.

Kamil Piwowarczyk ze Stowarzyszenia Szansa dla Bociana zauważył, że sytuacja jest dziwna, bo z natury bociany stronią od ludzi.

- Z mojego doświadczenia wynika, że to bocian, który najprawdopodobniej został przez ludzi wychowany i on pomylił nieco instynkty, dlatego garnie się do ludzi. Typowy, dziki bocian nigdy nie przyleciałby pod budynek i nie przebywałby w takim miejscu – wyjaśniał.

Zaznaczył też, że trzeba go jak najszybciej odłowić, żeby on trafił do Ośrodka Rehabilitacji i aby zdziczał, bo taki oswojony bocian w grupie innych bocianów zdziczeje. Problem stanowił jednak transport. Nikt nie chciał zawieźć bociana do oddalonego około 140 km ośrodka. Tomasz Legieć, zastępca burmistrza Tarnogrodu, potwierdził nam, że gmina o boćku na ul. 3 Maja wie, ale obawiano się o koszty dla gminy związane z pobytem ptaka w Ośrodku. Daliśmy burmistrzowi kontakt do Ośrodka, który zapewniał, że pobyt ptaka będzie darmowy. Następnego dnia bociek był już w Kozubszczyźnie. Tam przez kilka tygodni zdziczał i wyruszył w późną wędrówkę na zimowisko.

We wrześniu bocian przez kilka dni koczował pod gabinetem dentystycznym w Tarnogrodzie. Po naszych rozmowach z urzędnikami i organizacją zajmującą się ochroną bocianów ptak jest już bezpieczny i odleciał do ciepłych krajów

Po naszej publikacji obszernego artykułu 19 października Marzenę i Janusza Grońskich odwiedzili również reporterzy „Interwencji", którzy przygotowali materiał o sytuacji młodego małżeństwa, które nie może wprowadzić się do nowo wybudowanego domu

Dom bez wody w Biszczy ma już wodę!

Młode małżeństwo, Marzena i Janusz Grońscy, w 2018 roku kupiło działkę w Biszczy, a następnie, zgodnie z wszelkimi pozwoleniami, wybudowało dom. Gdy inwestycja była już na ukończeniu, inwestorzy napotkali na niemałe trudności ze strony urzędników i sąsiadów. Pomimo wydanej wcześniej decyzji, przez kilka lat nie mogli podłączyć się do gminnego wodociągu. W 2022 roku, gdy dom był praktycznie gotowy, okazało się, że podłączenie w takiej formie, jak przewiduje projekt budowlany, jest niemożliwe. Aby podłączyć się w sposób wskazany przez gminę, musieliby uzyskać służebność przez działki sąsiadów, a ci nie zgadzali się na to. Również w gminie napotykali na opór urzędników i brak chęci pomocy. O problemie Marzeny i Janusza z Biszczy napisaliśmy jako pierwsi pod koniec września.

» DOKOŃCZENIE NA STRONIE 6

eprasa.pl b1f693863d

Pomogliśmy! Waszymi sprawami zajęliśmy się jako jedyni

Już po naszej publikacji obszernego artykułu, 19 października Marzenę i Janusza Grońskich odwiedzili również reporterzy „Interwencji".

Pomimo iż wójt prośby Grońskich o podłączenie wody nazwał „nieuprawnionymi roszczeniami", po interwencji mediów wyraził chęć pomocy, aby młode małżeństwo mogło podłączyć się do sieci wodociągowej.

Właśnie sprawdziliśmy, na jakim etapie jest spór, który trwał od roku, a wszelkie polubowne możliwości jego rozwiązania zostały wykorzystane i nad małżeństwem oraz gminą wisiało widmo procesu sądowego. - Woda i kanalizacja są już dociągnięte do budynku. Czekamy na dokumenty z inwentaryzacji. Jak tylko je dostaniemy, to gmina dokona odbioru i będziemy mogli korzystać - powiedział nam pod koniec grudnia pan Janusz.

WRZESIEŃ

Drogę powiatową, której nie widziały nawet mapy Google, dostrzegł samorząd. Będzie remont na trasie Chłopków - Jędrzejówka

Jędrzejówka (gm. Goraj) i Chłopków (gm. Frampol) to dwie miejscowości oddalone od siebie w linii prostej około 4 km. W linii prostej łączy je również 4-kilometrowa droga powiatowa. Tyle że drogą tą można iść pieszo albo jechać rowerem - tak sugerują mapy internetowe. Mieszkańcy tych miejscowości ryzykują jednak jazdę samochodem, bo „bezpieczna" trasa jest o 10 km dłuższa, jadą więc „na jedynce", zaliczają dziurę za dziurą i proszą nas o interwencję.W listopadzie zadzwonił do nas mieszkaniec Jędrzejówki (gm. Goraj), by nakreślić problem, z jakim od lat borykają się mieszkańcy obu miejscowości.

- Mamy drogę, która woła o pomstę do nieba. To rozpaprana prowizorka. Wiosną przysypali jakimś tłuczniem, teraz też chyba planują coś robić, bo przywieźli tłuczeń, ale to nic nie daje. Kiedyś czołgi niemieckie tędy jeździły, a dziś samochodem ciężko przejechać! Wybija po pierwszych deszczach. Może wasza gazeta wybada, co z tą drogą? Jeśli nagłośnicie sprawę, to może przemówi to, do kogo trzeba - apelował nasz Czytelnik.

Fot.Natalia Racaitis

8. Zdaniem mieszkańców jedyne prace związane z drogą Jędrzejówka - Chłopków polegały na sezonowym poprawianiu przejezdności drogi. Po tym, jak nagłośniliśmy sprawę, okazało się, że w budżecie powiatu na 2024 r. są już zabezpieczone pieniądze na wykonanie dokumentacji dotyczącej tej drogi

Urzędnicy z Zarządu Dróg Powiatowych przyznali, że droga w 1999 została przekształcona z drogi wojewódzkiej w drogę powiatową, nie jest w najlepszej kondycji i powiat próbował już pozyskać zewnętrzne środki na jej remont, ale bezskutecznie. Zapewniono nas, że w roku 2024 planowane jest rozpoczęcie prac projektowych po uregulowaniu stanu prawnego pasa drogowego.

Kilka tygodni później, podczas sesji budżetowej, starosta biłgorajski mówił o wielkich „epokowych" inwestycjach powiatu biłgorajskiego planowanych na 2024. Wspomniał również o zabezpieczonych 150 tys. zł na wykonanie dokumentacji projektowej dla drogi powiatowej Albinów - Jędrzejówka.

Z pewnością to czysty przypadek, że nagłośniliśmy sprawę drogi zapomnianej przez wszystkich od 1999 roku akurat „w przeddzień" jej remontu. Życzymy sobie i naszym Czytelnikom więcej takich zbiegów okoliczności.

GRUDZIEŃ

Fot.Natalia Racaitis

W grudniu czytelnik poinformował nas, że w Hedwiżynie na terenie leśnym od kilku lat znajduje się dzikie wysypisko śmieci. Po naszej interwencji leśnicy obiecali zająć się sprawą

Takie miejsce nie powinno istnieć. Po naszej interwencji powinno zniknąć

W grudniu napisał do nas Czytelnik, który prosił o anonimowość.

Poinformował, że w Hedwiżynie na terenie leśnym od kilku lat znajduje się dzikie wysypisko śmieci i nie wiadomo, kto jest sprawcą (lub sprawcami) tego bałaganu.

Opisane miejsce znajduje się w lesie w na północ od Hedwiżyna i podlega pod Nadleśnictwo Zwierzyniec, więc to z przedstawicielami tego Nadleśnictwa skontaktowaliśmy się w sprawie śmieci. Leśnicy sprawdzili przekazane przez nas informacje i potwierdzili istnienie wysypiska na działce prywatnej, a częściowo na terenie Lasów Państwowych. Przedstawiciel Nadleśnictwa zapewniał, że do tej pory Nadleśnictwo Zwierzyniec nie wiedziało o istnieniu takiego wysypiska. Zapewnił jednak, że teraz, gdy leśnicy już zlokalizowali dzikie wysypisko, podjęte zostaną odpowiednie działania mające na celu jak najszybsze wywiezienie śmieci z lasu.

Natalia Račaitis

Oliwka straciła mamę.
Potrzebuje pomocy

Oliwka, mała mieszkanka gminy Biłgoraj, miesiąc temu straciła mamę. Dziewczynka jest niepełnosprawna, trafiła pod opiekę babci. Potrzebne są pieniądze na leczenie i rehabilitację Oliwii, dlatego przyjaciele zorganizowali zbiórkę.

Oliwka jest córką św. pamięci Wioletty Gaca, mieszkanki Rudy Solskiej. W swoim krótkim życiu Oliwia doświadczyła wielu tragedii, stąd chęć pomocy dziewczynce w postaci zbiórki pieniędzy na dalszą rehabilitację i leczenie. W tej chwili opiekę nad nią sprawuje babcia Basia.

- Niestety Oliwia jest dzieckiem niepełnosprawnym, a co za tym idzie - potrzeby są bardzo duże, zwłaszcza że mieszkają na stancji, bo w domu pani Basi nie ma warunków do wychowywania dziecka z takimi problemami. Kolejnym bardzo dużym problemem jest też brak prawa jazdy, co uzależnia ich w dużym stopniu od innych osób. Dziewczynka urodziła się jako skrajny wcześniak, ale niestety bardzo dużo dysfunkcji pozostało. Oliwia niedowidzi na oko prawe i całkowicie nie widzi na oczko lewe, aktualnie możliwości poznawcze dziewczynki ukształtowane są na poziomie niepełnosprawności intelektualnej w stopniu umiarkowanym. U Oliwii występuje również niepełnosprawność ruchowa wynikająca z MPD (porażenie mózgowe) pod postacią niedowładu czterokończynowego i wymaga stałych rehabilitacji. Opóźniona jest również mowa, ale wszystko rozumie i stara się komunikować najlepiej, jak tylko potrafi. Opóźniony jest również rozwój psychomotoryczny. Dziewczynka boryka się również z dysplazją oskrzelowo – płucną, co jest przyczyną częstych infekcji, po których długo wraca do zdrowia. Pomimo wszystkich tych trudności Oliwia jest bardzo radosnym dzieckiem, co zawdzięcza swojej zmarłej mamie - **piszą założyciele zbiórki.**

Fot.zrzutka.pl

Oliwia jest mieszkanką gminy Biłgoraj. O wsparcie dla niej zaapelowała również p.o. wójta, Beata Strzałka

Oliwkę można wesprzeć, wpłacając datki na internetową zbiórkę:
https://zrzutka.pl/d79fp8

Pieniądze uzyskane ze zbiórki zapewnią Oliwii szansę na dalszą rehabilitację, leki i bieżące wydatki wynikające z potrzeby dnia codziennego.

- Wszystkim darczyńcom za okazaną pomoc i wsparcie serdecznie dziękujemy! - **przekazują organizatorzy zbiórki.**

Natalia Račaitis

SKUP ZWIERZĄT RZEŹNYCH
KROWY, JAŁÓWKI, BUHAJE, KONIE
KONKURENCYJNE CENY
ODBIÓR Z GOSPODARSTWA ROLNIKA
668 175 526

R E K L A M A

SURMA
DOM POGRZEBOWY
KAMIENIARSTWO
Biłgoraj, ul. Lubelska 52 | Józefów, ul. Bartoszewskiego 12
84 686 07 65 | tel. 24h 502 965 025
www.bmsurma.com.pl

BIL

eprasa.pl b1f693863d

Nie przestraszyli się.

Strajk w sklepie w Biłgoraju

Fot.archiwum

Strajk pracowników w sklepie sieci Kaufland w Biłgoraju

Gorąco w sklepie sieci Kaufland w Biłgoraju. Na sobotnie południe pracownicy zapowiadali protest i wyjście na zewnątrz. Było ogólne zamieszanie, bo pracownikom nie pozwolono opuścić sklepu, a jego menadżerka zabroniła strajkować. Ci jednak nie zrezygnowali.

Fot.archiwum

Strajk pracowników w sklepie sieci Kaufland w Biłgoraju

- Strajk jest zgłoszony i legalny. Nie tylko my protestujemy, bo podobnie jest w sklepach w innych miastach w Polsce - **mówili nam pracownicy sklepu z Biłgoraja.**

Dyrekcja biłgorajskiego sklepu próbowała jednak zrobić wszystko, żeby protest przeszedł niezauważony. Menadżerka poinformowała, że nagrywa pracowników, a strajk jest nielegalny. Wyprosiła też media. Pracownicy twierdzą, że nie pozwolono im wyjść przed sklep, bo są w pracy.

Dlaczego protestują?

- Na konto zapowiadanych od stycznia podwyżek płacy minimalnej zabrano nam wszelkie benefity, dodatki, czy nawet wczasy pod gruszą - **mówią Nowej Gazecie Biłgorajskiej pracownicy.**

- Straszyli nas zwolnieniami i rozmowami dyscyplinarnymi, jeśli weźmiemy udział w tym strajku. Mówili nam, że strajk jest nielegalny, a nawet, jak zastrajkujemy, to i tak zostaną ściągnięci pracownicy z innych marketów do pomocy, a my zostaniemy ukarani. Z osób, które chcą strajkować, robi się czarne owce - **tłumaczą protestujący.**

O co to całe zamieszanie? Od stycznia ma wzrosnąć płaca minimalna. Zdaniem pracowników dlatego sieć handlowa chce odebrać premie i inne profity.

- Nie ma pieniędzy na podwyżki? Za jeden dzień obrót sklepu jest taki, że można kupić dwie działki budowlane w najlepszej lokalizacji i nie ma pieniędzy?! W Polsce jest około 240 Kauflandów i tym samym 240 menadżerów marketu. Każdy menadżer ma służbowe BMW z górnej półki, mniej więcej co dwa lata auta są wymieniane na nowe i nie ma pieniędzy?! A są jeszcze setki innych „prezesów", którzy też takie samochody mają. Pracownicy są przeciążeni, jedna osoba średnio pracuje za trzy - cztery osoby. Cały czas jesteśmy straszeni kontrolami wewnętrznymi, zewnętrznymi. Na hasło „jadą", sklep ma stać, jak na wizytę co najmniej papieża albo prezydenta. Nie ma kim robić. Kolejki, bałagan, czy brak towaru to wina braku personelu. Z wszelkiego rodzaju mediami też rozmawiać nie możemy, bo będą „konsekwencje wyciągane". Proszę to nagłośnić, bo bez tego nic się nie zmieni - **mówi anonimowo jedna z pracownic.**

Klienci, którzy przyszli na zakupy do sklepu w Biłgoraju, reagowali ze zrozumieniem i bardzo pozytywnie. Sieć Kaufland przesłała nam swój komentarz i stanowisko.

Tomasz Zalewa

BIL

Oświadczenie Sieci Kaufland

W nawiązaniu do pojawiających się w mediach informacji dotyczących strajku ostrzegawczego organizowanego przez jeden związek zawodowy, planowanego na 30 grudnia br., pragniemy podkreślić, że w naszej firmie priorytetowo traktujemy kwestię satysfakcji pracowników. Od początku działalności zapewniamy pracownikom stabilne i bezpieczne zatrudnienie, atrakcyjne wynagrodzenie, możliwości rozwoju oraz świadczenia pozapłacowe dostosowane do aktualnych potrzeb zatrudnionych.

Pod względem oferowanych warunków finansowych od kilku lat znajdujemy się nieprzerwanie w czołówce sieci handlowych w Polsce, a podwyżki wynagrodzeń przyznajemy naszym pracownikom regularnie każdego roku. Pomimo wyzwań, jakie stawiają przed nami rosnące koszty działalności oraz wysoka inflacja, zdecydowaliśmy się na przyznanie pracownikom podwyżek wynagrodzeń zgodnych ze standardami rynkowymi. Przeznaczyliśmy na ten cel 110 mln zł, a pracownicy objęci pierwszą turą zmian mieli otrzymać podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego w wysokości 600 zł brutto. Propozycja została przedstawiona wszystkim organizacjom związkowym działającym przy naszej firmie.

Nasza propozycja jest jednoznacznie korzystna dla pracowników, a planowaną akcję związku zawodowego uznajemy za godzącą w interesy pracowników. Dlatego też wyrażaliśmy nadzieję, że strona związkowa będzie kierowała się dobrem ogółu pracowników i poprze inicjatywę pracodawcy.

Jako pracodawca mieliśmy również obowiązek poinformowania pracowników o tym, że zapowiadany przez organizację związkową strajk ostrzegawczy jest nielegalny i w tym zakresie są oni wprowadzani w błąd przez związek. Zgodnie z prawem pracownicy, którzy zaprzestaną świadczenia pracy z powodu strajku, nie będą mogli uzyskać za ten czas wynagrodzenia.

Informacje te przekazaliśmy z poczucia lojalności wobec naszego personelu oraz w celu ochrony statusu i interesu zatrudnionych. Ponadto chcielibyśmy podkreślić, że pozostajemy niezmiennie otwarci na konstruktywny dialog, a wszelkie sprawy dotyczące pracowników konsultujemy ze stroną związkową. Mimo że związki nie wyraziły poparcia wobec propozycji pracodawcy, w trosce o sytuację finansową zatrudnionych przedstawimy wkrótce alternatywne rozwiązanie.

Nie ma pieniędzy na podwyżki? Za jeden dzień obrót sklepu jest taki, że można kupić dwie działki budowlane w najlepszej lokalizacji i nie ma pieniędzy?!

eprasa.pl b1f693863d

36-lecie działalności chóru Harmonia

Dzięki Harmonii o Łukowej s od morza do Tatr. A nawet d

Chór Harmonia z Łukowej 29 grudnia świętował 36-lecie swojej działalności. Artyści mogą pochwalić się niesamowitą historią. Harmonia to kilka pokoleń młodych chórzystów, niesamowicie długa lista wydarzeń, wyjazdów, nagród i osiągnięć. To również dziesiątki zaangażowanych osób w pracę chóru i jeden człowiek, który od 36 lat łączy to wszystko w całość: Sławomir Kruczek - założyciel i dyrygent chóru, który od 1987 roku do dziś prowadzi utalentowaną młodzież z Łukowej i okolic.

Fot. Sławomir Kruczek

To już kolejne pokolenie dziecięcego chóru Harmonia z Łukowej, który jest dumą gminy i całego naszego powiatu od 36 lat. Dzieci uczęszczające na zajęcia Harmonii pochodzą z różnych miejscowości. Oprócz Łukowej są młodzi artyści z Chmielka, Podsośniny, Pisklak, Józefowa, Aleksandrowa, Górecka, Biłgoraja, Luchowa, Różańca, Babic, a nawet z Lubaczowa

Fot. S. Bielak

Jubileusz 36-lecia istnienia dziecięcego chóru Harmonia odbył się 29 grudnia

Fot. S. Bielak

Chór „Harmonia" uświetnia swoim śpiewem ważne święta i uroczystości w kościele parafialnym w Łukowej. Zazwyczaj koncertują w bocznej nawie kościoła

Fot. S. Bielak

Obchody 36-lecia istnienia chóru „Harmonia" rozpoczęły się od uroczystej mszy świętej w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Łukowej. Chórzyści swoim śpiewem uświetnili uroczystość

Chór Harmonia został założony w 1987 roku przez Sławomira Kruczka, który do dziś jest jego dyrygentem. Chór był odpowiedzią na zainteresowanie dzieci śpiewem chóralnym, a także na potrzeby szkoły i początkowo występował tylko na terenie szkoły i GOK-u. 29 grudnia młodzi artyści świętowali jubileusz 36-lecia swojej działalności. Była uroczysta msza święta, a następnie część artystyczna w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukowej. Był czas na wspomnienia, gratulacje i oczywiście piękny koncert.

Jak to się zaczęło?

Artyści szybko jednak wyszli poza mury szkoły. **Pierwszy sukces poza Łukową odniósł w Krasnymstawie na początku 1987 roku. Zajął pierwsze miejsce** za przygotowany program kolęd i pastorałek. **Osiągnięcie to stało się zachętą do nagrania kolęd dla Ojca św., Jana Pawła II**. Było możliwe dzięki wychowance szkoły s. Franciszce Dzikoń.

- Odbyło się w Łodzi w 1988 roku. Otrzymane z Watykanu błogosławieństwo Ojca Świętego dodało wszystkim skrzydeł i towarzyszy chórowi przez wszystkie kolejne lata - **podkreśla Sławomir Kruczek.**

Rodzice chórzystów zaznaczają, że nieustanny upór, determinacja i umiejętność nawiązywania kontaktów, zdolności organizacyjne i determinacja dyrygenta oraz zaangażowanie samych rodziców chórzystów pozwoliły prezentować dorobek artystyczny dzieci i młodzieży na bardzo szeroką skalę.

O Łukowej słyszano od morza do Tatr. A nawet dalej

Chór **„Harmonia"** i zespół **„Musicus"** (wyodrębniony z chętnych chórzystów) stały się promotorem swojej miejscowości. Dzięki nim usłyszano o Łukowej od morza po Tatry. Artyści koncertowali w Międzyzdrojach, Zakopanem, Bydgoszczy, Wodzisławiu Śląskim, w Kaliszu, Białobrzegach, Warszawie, Rzeszowie, Krakowie, Leżajsku, Łańcucie, Myślenicach, Częstochowie, Myczkowcach, Wrocławiu i wielu pobliskich miejscowościach. Ze swoim repertuarem byli także zagranicą: w Odessie, w Sewastopolu na Krymie, na Litwie w Ejszyszkach, Trokach oraz w Wilnie. W Shekesfehervar na Węgrzech chór otrzymał dwa certyfikaty za czystość brzmienia i stylowość wykonania oraz za wysoki poziom artystyczny.

- Nasi chórzyści podobają się wszędzie. Zachwycają swobodą sceniczną, urodą i wdziękiem. Bogaty jest dorobek tych młodych artystów w postaci dyplomów, statuetek i pucharów. Z najstarszego miasta Polski Kalisza przywieźli **„Puchar ISME"**, w kolejnym roku nagrodę główną **„Harfę Eola"**, potem **„Srebrną Harfę Eola"**. W Bydgoszczy, rywalizując z najlepszymi chórami z całego kraju, wywalczyli pięciokrotnie **„Srebrny Kamerton"** i jeden raz **„Brązowy Kamerton"** - **mówi Sławomir Kruczek.**

Podczas gali kończącej konkurs w Bydgoszczy każdy chór występował z flagą swojego miasta. Chórzyści „Harmonii" już po raz trzeci zaprezentowali piękną flagę z charakterystycznym łabędziem, którą wypożyczyli z Urzędu Miasta Biłgoraj.

Po występach na słynnej „Kadzielni" w Kielcach nagrodzeni zostali **„Srebrną Jodłą"**. Z Krakowa, z festiwalu „Cracovia Cantans", przywieźli **„Srebrny Dyplom"**. Ze stolicy, z festiwalu „Varsovia Cantans" - dyplom za **II miejsce**. W Zamku Królewskim w Niepołomicach, zwanym Małym Wawelem, nagrodzeni zostali **„Złotą Struną"** i dwukrotnie **„Srebrną Struną"**, a w Ejszyszkach na Litwie **„Brązową Wstęgą Solczy"**.

Chórzyści wielokrotnie występowali podczas festiwali o charakterze religijnym. **Dyplomy za I miejsce zdobyli w Łodzi, Rzeszowie i Częstochowie, skąd przywieźli „Złotą Pochodnię"**. Z Krakowa, z festiwalu Pieśni Adwentowych i Bożonarodzeniowych - **„Srebrny Dyplom"** i **„Brązowy Dyplom"**. We wrocławskim festiwalu „Vratislavia Cantans" **zajęli III miejsce i III za pieśni Maryjne** w Lubaczowie. Ważny rozdział w pracy chóru zajmują kolędy śpiewane w formie koncertów w kościołach i różnych szkołach, a od wielu lat podczas kolejnych przesłuchań ogólnopolskiego, a ostatnio międzynarodowego festiwalu, którego finał odbywa się w Będzinie. I tak chór przechodził eliminacje w Lublinie, Krasnobrodzie i Jarosławiu. Mimo ogromnej konkurencji w **2012 roku zajął I miejsce, wcześniej II miejsce, dwukrotnie III miejsce, otrzymał także dwa wyróżnienia.**

Osiągnięcia chóru to efekt pracy wielu osób

- Osiągnięcie takich efektów wymagało wielu prób, przygotowań i zabiegów. Było szukanie fachowych rad i wskazówek u p. Wiesławy Grabek, u prof. Nikodemowicza i wielu, wielu innych. To cały ciąg przemyślanych działań. Aby ośmielić młodych adeptów sztuki do występowania na wielkich scenach, były wyjazdy do bliższych miejscowości i koncerty o wymiarze wychowawczym. Pierwszy chór wyjeżdżał do szkół w Różańcu, Szczebrzeszynie, Zwierzyńcu, a nawet Wodzisławiu Śląskim. Kolejny do Józefowa, Majdanu Sopockiego, Łukawca, Bihal, Nowej Grobli. Późniejszy do Chmielka, Dereźni, Księżpola i Rakówki,

BIL

eprasa.pl b1f693863d

słyszano
lalej

Fot.S. Bielak

Założycielem i dyrygent chóru jest Sławomir Kuczek, który 36 lat temu rozpoczął pracę w środowisku znanym z tradycji pięknego śpiewu. Ukończył studia magisterskie na Uniwersytecie Śląskim, Studium dla Nauczycieli Zespołów Muzyki Dawnej w Katowicach, seminaria dyrygenckie w Międzyzdrojach, Bydgoszczy, Legnicy i Warszawie

Fot.S. Bielak

Druga część obchodów Jubileuszu miała miejsce w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukowej

a obecny do Józefowa i Majdanu Nepryskiego. Było też wiele występów okolicznościowych - **wymienia Sławomir Kruczek.**

Historia chóru utrwalona została w pięciu kronikach, które prowadziły Małgorzata Bździuch, Anna Kowalik, Monika Kopciuch, Anna Kuszka, Amelia Ćwik.

Kruczek podkreśla, że sukcesy chóru to także sukcesy rodziców.

- Są niezawodni na każdym etapie. Dla pierwszych chórzystów i zespołu uszyli piękne stroje, które utrwalił na zdjęciach pan Stanisław Stański. Gdy do chóru weszło drugie pokolenie, można było liczyć na Annę Padiasek, której dwie siostry należały do chóru, teraz jej czwórka dzieci to wyróżniający się chórzyści, na Annę Dzikoń (Buczko), której syna chcieli podkupić inni dyrygenci, także na Annę Peć (Buczko). Jej dwoje dzieci to też chórzyści, a ona przez wiele lat prowadziła księgowość. Obecnie finansami zajęła się - i też sumiennie je prowadzi - Celina Ważny. Trudno byłoby wymienić wszystkich, ale zawsze to rodzice dowożą dzieci na próby i pomagają w kompletowaniu strojów, sprawują opiekę podczas wyjazdów. Chórowi od początku jego istnienia towarzyszy Mirosław Okoń, często sprawuje funkcję kierownika wycieczek, pełni też rolę reportera, dokumentując przebieg występów czy inne wydarzenia.

Chór zawsze otrzymywał radę, pomoc i wsparcie od kolejnych dyrekcji i pracowników GOK-u w Łukowej, a ostatnio także MOK w Józefowie - **podkreśla założyciel chóru.**

Byli i obecni chórzyści są naszą dumą

Dumą „Harmonii" są jego byli członkowie, którzy w życiu dorosłym realizują swoje muzyczne pasje. Tadeusz Kubów efektami swojej artystycznej pracy z dziećmi i młodzieżą rozsławia sąsiednią gminę. Studenci: Anna Łysiak, Katarzyna Stańska, Angelika Guzorczuk, Jakub Buczko, Magda Małyszek, Mateusz Małyszek zasilają chóry uczelniane i kościelne. Doskonalą swój głos. Wielu śpiewa w scholach na chwałę Bożą.

Chór Harmonia z Łukowej tworzy dziś 40 młodych artystów. Obecnie dzieci uczęszczające na zajęcia Harmonii pochodzą z różnych miejscowości. Oprócz Łukowej są dzieci z Chmielka, Podsośniny, Pisklak, Józefowa, Aleksandrowa, Górecka, Bilgoraja, Luchowa, Różańca, Babic, a nawet z Lubaczowa.

Natalia Račaitis

BIL

Kolędowali pod miejską choinką

Uczestnicy biłgorajskiego kolędowania wspólnie zapozowali do pamiątkowego zdjęcia

W Biłgoraju święta trwały jeden dzień dłużej. 27 grudnia pod miejską choinką odbyło się wspólne kolędowanie. Były ciepłe słowa, zimne ognie i wspólne śpiewanie. Inicjatywa przypadła do gustu mieszkańcom.

Wspólne kolędowanie 27 grudnia odbyło się w ramach inicjatyw organizowanych przez Fundację Bliżej Pasji, a dokładnie z inicjatywy wolontariackiej Moniki Różańskiej. - Co dziś robimy? Kolędujemy. Zaprosiliśmy całą społeczność Biłgoraja oraz okoliczne miejscowości. Ta inicjatywa ma na celu pobudzić całą społeczność, zaktywizować ludzi siedzących w domu oraz rozbudzić i kultywować tradycję bożonarodzeniową, czyli wspólne kolędowanie. Fajnie, żeby w Polce i na Ziemi Biłgorajskiej to jak najdłużej trwało, żeby były śpiewane kolędy. Jest to wesoły czas bożonarodzeniowy - **mówiła Aneta Paszko, koordynatorka projektu „Wolontariat moją marką".**W wydarzeniu udział wzięło kilkadziesiąt osób. Ludzi ciągle przybywało, z ciekawością zaglądali na plac przy Urzędzie Miasta, by sprawdzić, co się tam dzieje. Głównymi kolędnikami byli przede wszystkim wolontariusze Fundacji Bliżej Pasji. Ale, jak zwykle przy tego typu wydarzeniach, nie zabrakło zaangażowanych biłgorajskich seniorów i dzieci.

Fot.Natalia Racaitis

Aneta Paszko
koordynatorka projektu „Wolontariat moją marką"

W ramach naszego projektu powstała inicjatywa wolontariacka, której liderką jest Monika Różańska. Pomysł dzisiejszego wydarzenia wyszedł właśnie od Moniki. Moim zdaniem bardzo ciekawy, został zaakceptowany przez komisję, która wybierała inicjatywy.

- Widzę nieznajome twarze, więc są też mieszkańcy Biłgoraja i okolic - **mówiła w czasie wydarzenia Aneta Paszko.**

Czyżby narodziła się kolejna inicjatywa, która na stałe wejdzie do kalendarza miejskich wydarzeń?

Natalia Račaitis

W Biłgoraju święta trwały jeden dzień dłużej. 27 grudnia odbyło się wspólne kolędowanie przy miejskiej choince

Mieszkańcy nie zawiedli. Nie zabrakło strojów i przebrań typowych dla kolędników

Matką chrzestną inicjatywy była Monika Dominik z Fundacji Bliżej Pasji (w stroju Mikołajki)

Organizatorzy przygotowali śpiewniki, by każdy mógł dołączyć do wspólnego kolędowania

Fot.Natalia Racaitis

Mieszkańcy Biłgoraja z ciekawością zaglądali pod Urząd Miasta, by sprawdzić, co się tam dzieje

Wśród kolędników obecny był zastępca burmistrza, Jarosław Bondyra

eprasa.pl b1f693863d

Kryminalne podsumowanie roku na Ziemi Biłgorajskiej

Śmiertelne wypadki, proces

Policja, prokuratura i sądy miały w mijającym roku pełne ręce roboty. Przypominamy najgłośniejsze kryminalne sprawy i wyroki z 2023 roku.

STYCZEŃ

Fot.Natalia Racaitis

4 stycznia 2023 roku w lesie w Ciosmach zginął 37-letni mężczyzna i jego 3-letnia córeczka. Prokuratura ustaliła, że było to rozszerzone samobójstwo na podłożu chorobowym

Rozszerzone samobójstwo na podłożu chorobowym w Ciosmach

4 stycznia 2023 roku w lesie w Ciosmach zginął 37-letni mężczyzna i jego 3-letnia córeczka. Z relacji bliskich wynikało, że ojciec około godziny 10 wyjechał z dziewczynką samochodem z miejsca zamieszkania, nie wrócił i nie nawiązał kontaktu z rodziną. Tego samego dnia wieczorem, w lesie na drodze szutrowej pomiędzy miejscowościami Dąbrowica – Ciosmy, odnaleziony został samochód 37-latka.

W niedalekiej odległości od pojazdu policjanci ujawnili ciało mężczyzny i 3-letniej dziewczynki. Osoby te nie dawały oznak życia. Później okazało się, że ojciec, który miał problemy natury psychicznej, zabił dziecko, a następnie popełnił samobójstwo. Dochodzenie w tej sprawie - w kierunku zabójstwa oraz ewentualnego nakłaniania do targnięcia się na własne życie - prowadziła Prokuratura Okręgowa w Zamościu.

W lipcu zapadała decyzja o umorzeniu śledztwa w zakresie zabójstwa dziecka z powodu śmierci sprawcy, którym był ojciec dziecka. Dowody wskazywały na to, że zgon małoletniej nastąpił w wyniku zadania jej kilkunastu uderzeń nożem w okolice grzbietu, w następstwie których doszło do zgonu małoletniej.

Śledztwo było również prowadzone w kierunku nakłaniania tegoż mężczyzny lub udzielenia pomocy w targnięciu się na własne życie. Nie zebrano dowodów wskazujących na udział osób trzecich. Z ustaleń prokuratury wynika, że było to samobójcze powieszenie na podłożu chorobowym. Stwierdzono, że ten sprawca leczył się psychiatrycznie. Postanowienie Prokuratury jest prawomocne.

MARZEC

Łowcy pedofilii odwiedzili Lipiny Dolne

W marcu 2023 r. wolontariusze z Fundacji ECPU Łowcy Pedofilii zatrzymali Mateusza z Lipin Dolnych, który w 2017 roku był skazany za przestępstwo z artykułu 200. Wtedy dobrowolnie poddał się karze, mając 20 lat, czyli dostał wyrok w zawieszeniu. Akt oskarżenia przeciwko mieszkańcowi Lipin Dolnych 26 czerwca trafił do Sądu Rejonowego w Biłgoraju. Prokuratura zarzuciła mu

Fot.ECPU

W marcu 2023 wolontariusze z Fundacji ECPU Łowcy Pedofilii zatrzymali Mateusza z Lipin Dolnych

popełnienie przestępstw z artykułu 200 KK: usiłowanie składania propozycji obcowania płciowego osobie nieletniej oraz usiłowanie prezentacji treści pornograficznych osobie nieletniej. W tej sprawie nie zapadł jeszcze wyrok.

MARZEC

Fot.Natalia Racaitis

Na terenie gminy Biszcza w nocy z 10 na 11 kwietnia mężczyzna nie zatrzymał się do policyjnej kontroli. Godzinę później nie żył

33-latek w wielkanocny poniedziałek nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Po kilku godzinach został znaleziony martwy

Do dramatycznej sytuacji doszło na terenie gminy Biszcza w nocy z 10 na 11 kwietnia (z poniedziałku na wtorek). Policjanci chcieli zatrzymać do kontroli kierowcę, którego auto nie posiadało sprawnego światła. Kierujący pojazdem marki Volkswagen nie zatrzymał się jednak do kontroli drogowej. Kierowca nie reagował jednak i odjechał. Policjanci ruszyli w pościg, ale mężczyzna zdołał zbiec. Blisko godzinę później w rowie odnalazł się poszukiwany i rozbity volkswagen, w aucie nie było jednak nikogo. Auto znajdowało się w rowie, ale najpierw wjechało w ogrodzenie jednej z posesji, niszcząc płot. Policjanci w trakcie akcji ustalili, że samochód należy do 33-letniego mieszkańca gminy Biszcza. Następnie mundurowi otrzymali zgłoszenie o włamaniu do budynku gospodarczego na terenie gminy. W środku policjanci znaleźli zwłoki poszukiwanego mężczyzny. Dochodzenie toczyło się w sprawie i zostało umorzone przez Prokuraturę Rejonową w Biłgoraju z powodu śmierci kierowcy.

27 kwietnia tego roku Sąd Rejonowy w Biłgoraju uznał 59-latka z Biłgoraja, zatrzymanego przez Łowców Pedofilii, za winnego wszystkich zarzucanych mu czynów i wymierzył karę roku pozbawienia w zawieszeniu na trzy lata

Wyrok dla podejrzanego o pedofilię

We wrześniu ubiegłego roku Łowcy Pedofilii zatrzymali na terenie powiatu biłgorajskiego 59-letniego mieszkańca Biłgoraja. Mężczyzna od czerwca do września 2022 korespondował w internecie z dwoma „wabikami" fundacji „Dzieciak w sieci". Myślał jednak, że rozmawia z dzieckiem. Sprawę prowadziła Prokuratura Rejonowa w Biłgoraju. 59-latkowi postawiono trzy zarzuty z art. 200 KK.

Doprowadzenie wielu osób do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem w ten sposób:

- że za pośrednictwem systemu teleinformatycznego lub sieci telekomunikacyjnej składał małoletniemu poniżej lat 15 propozycję obcowania płciowego lub poddania się lub wykonania innej czynności seksualnej, do czego nie doszło, z uwagi na brak nawiązania kontaktu z osobą małoletnią,

- prezentowania treści pornograficznych osobie małoletniej poniżej 15 lat za pośrednictwem komunikatora internetowego, do czego również nie doszło z uwagi na brak nawiązania kontaktu z osobą małoletnią

- posiadania w pamięci telefonu treści pornograficznych z udziałem małoletnich poniżej 15 lat. 27 kwietnia tego roku sąd Rejonowy w Biłgoraju uznał 59-latka za winnego wszystkich zarzucanych mu czynów. Za wszystkie przestępstwa sąd wymierzył jeden rok więzienia. Wykonanie kary warunkowo zawiesił na trzy lata. Do tego kara grzywny w wysokości 4 tys. zł. Ponadto sąd zakazał oskarżonemu kontaktowania się z osobami małoletnimi poniżej 15 lat za pośrednictwem Internetu oraz zbliżania się do osób małoletnich poniżej 15 lat na odległość mniejszą niż 20 metrów. Wyrok jest prawomocny.

Zatrzymano oszusta, który odbierał pieniądze od seniorów! Sąd wypuścił go na wolność

25 kwietnia policjanci na gorącym uczynku zatrzymali 65-latka, który odbierał pieniądze od seniorów oszukanych metodami „na wypadek" i „na policjanta". Był to efekt wspólnych działań kryminalnych z KWP w Lublinie i biłgorajskiej komendy. W samocho-

BIL

eprasa.pl b1f693863d

sy, oszustwa, a nawet zabójstwo

Fot.KPP Biłgoraj

25 kwietnia policjanci na gorącym uczynku zatrzymali 65–latka, który odbierał pieniądze od seniorów oszukanych metodami „na wypadek" i „na policjanta"

dzie mężczyzny ujawniono i zabezpieczono ponad 120 tysięcy złotych. Przed zatrzymaniem dyżurny policji otrzymał dziewięć zgłoszeń od mieszkańców miasta. Z ich relacji wynikało, że odebrali telefon od kobiety, która podawała się za ich córkę. Oszustka, płacząc, mówiła, że brała udział w wypadku samochodowym, w którym poważne obrażenia odniosła ciężarna kobieta. Ona z kolei została zatrzymana i pilnie potrzebuje pieniędzy na „kaucję", dzięki której prokurator wypuści ją na wolność.

W jednym z przypadków 76-letnia mieszkanka Biłgoraja uwierzyła, że pomaga córce i przekazała „odbierakowi" kilkadziesiąt tysięcy złotych w polskiej i obcej walucie. Mężczyzna, tuż po tym, jak odebrał pieniądze od seniorki, został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. Wobec mężczyzny zastosowano 3-miesięczny areszt. Prokuratura nie sporządziła jeszcze aktu oskarżenia. Mężczyzna przebywa na wolności - Sąd Okręgowy w Zamościu uchylił areszt podejrzanemu. Prokuratura postawiła mu zarzut doprowadzenia wielu osób do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem.

MAJ

Fot.KPP Biłgoraj

39-letni mieszkaniec powiatu biłgorajskiego 31 maja trafił do tymczasowego aresztu na trzy miesiące. Został zatrzymany przez policjantów, ponieważ od dłuższego czasu groził i uprzykrzał życie swoim sąsiadom

Uprzykrzał życie sąsiadom. Teraz siedzi w areszcie

39-letni mieszkaniec powiatu biłgorajskiego 31 maja trafił do tymczasowego aresztu na trzy miesiące. Został zatrzymany przez policjantów, ponieważ od dłuższego czasu groził i uprzykrzał życie swoim sąsiadom. W przeszłości był karany za groźby w stosunku do rodziny, więc będzie odpowiadał w warunkach recydywy.

Jak ustalili policjanci, mężczyzna od dłuższego czasu groził swoim sąsiadom z bloku, opluwał im drzwi, wyzywał i uszkadzał należące do nich przedmioty.

6 października do Sądu Rejonowego w Biłgoraju trafił akt oskarżenia w tej sprawie. Podejrzanemu postawiono w sumie pięć zarzutów: z art. 190a i 190 KK (uporczywe nękanie i wykorzystanie wizerunku oraz groźba karalna) oraz z art. 245 KK - przemoc wobec stron postępowania (kto używa przemocy lub groźby bezprawnej w celu wywarcia wpływu na świadka, biegłego, tłumacza, oskarżyciela albo oskarżonego lub w związku z tym narusza jego nietykalność cielesną). Mężczyzna nadal przebywa w areszcie. Proces toczy się przed biłgorajskim sądem.

BIL

SIERPIEŃ

Fot.KPP Biłgoraj

W areszcie nadal przebywa mężczyzna, który 26 sierpnia, kierując busem, potrącił pieszego, a następnie odjechał z miejsca wypadku

Śmiertelne potrącenie pieszego w Tarnogrodzie. Sprawca uciekł

26 sierpnia trafił do aresztu 35-latek, który w Tarnogrodzie, kierując busem, potrącił pieszego, a następnie odjechał z miejsca wypadku. W wyniku odniesionych obrażeń 86-letni mężczyzna zmarł na miejscu zdarzenia. Godzinę później zatrzymany został 35-letni mieszkaniec powiatu, który, jak wskazywały wstępne ustalenia, kierując busem, potrącił mężczyznę i odjechał. Przeprowadzone przez policjantów badanie wykazało, że był nietrzeźwy, miał w organizmie prawie 2 promile alkoholu.

Został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Sprawcy wypadku grozi nawet do 12 lat pozbawienia wolności. Sprawą nadal zajmuje się prokurator, który czeka na opinię biegłego z zakresu ruchu drogowego. Zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym, będąc pod wpływem alkoholu, z art. 177 par. 2 KK w związku z art. 178 par. 1 KK) oraz zarzut prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego (z art 178a par 1 KK). Mężczyzna nadal przebywa w areszcie.

WRZESIEŃ

Śmiertelne potrącenie rowerzysty w gminie Turobin

10 września na trasie Turobin – Żabno 33-latek z powiatu krasnostawskiego najechał oplem na leżącego na jezdni mężczyznę. Wskutek odniesionych obrażeń 65-letni mieszkaniec gminy Turobin zmarł na miejscu zdarzenia. Oprócz 65-latka na jezdni leżał jego rower. Kierujący oplem był trzeźwy. Sprawą zajmuje się prokuratura, kierowca opla nie został aresztowany i, jak dotąd, nie postawiono mu żadnych zarzutów.

PAŹDZIERNIK

Zapadł wyrok w sprawie księdza z powiatu biłgorajskiego

Na początku października w Sądzie Rejonowym w Biłgoraju zapadł wyrok w sprawie duchownego oskarżonego o molestowanie nastolatki. Ksiądz Jarosław Z. oskarżony został o doprowadzenie 17-latki podstępem do poddania się innej czynności seksualnej, polegającej na dotykaniu intymnych części ciała. W 2022 r. Prokuratura Rejonowa w Biłgoraju oskarżyła księdza Jarosława Z. o molestowanie 17-latki. Miało do tego dojść w sierpniu 2012 r., ale kobieta złożyła zawiadomienie dopiero w 2021 r. Na etapie śledztwa oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Do zdarzenia miało dojść w 2012 r. na jednej z podbiłgorajskich plebanii.

4 października zapadł wyrok w tej sprawie: Ksiądz Jarosław Z. został uznany za winnego przez sąd I instancji i skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Ksiądz złożył apelację w tej sprawie. Na dzień 27 grudnia akta sprawy nie trafiły jeszcze do Sądu Okręgowego w Zamościu, który rozpatrzy apelację.

Mężczyzna podejrzany o zabójstwo w Biłgoraju w areszcie czeka na akt oskarżenia

Podczas zakrapianej imprezy w Biłgoraju zginął 38-latek

Pod koniec października 56-latek z Biłgoraja usłyszał zarzut zabójstwa 38-letniego syna swojej partnerki. Do zdarzenia doszło w nocy z soboty na niedzielę (28 na 29 października) w jednym z bloków w Biłgoraju. Tłem wydarzeń było zakrapiane alkoholem spotkanie.

Na miejscu najpierw pojawili się wezwani ratownicy medyczni. Ze zgłoszenia wynikało, że załoga karetki pogotowia została wezwana do niedającego oznak życia mężczyzny. Po przybyciu na miejsce ratownicy stwierdzili zgon 38-latka. Obrażenia, jakich doznał oraz stan pomieszczenia, w którym się znajdował, wskazywały na to, że jego śmierć mogła być wynikiem przestępstwa. Jeszcze tej samej nocy zatrzymany został 56-letni partner matki 38-latka. Policjanci ustalili następujący przebieg zdarzenia: pomiędzy wspólnie mieszkającymi 56- i 38-latkiem podczas spożywania alkoholu doszło do kłótni. 56-latek zażądał od młodszego mężczyzny pieniędzy, wywiązała się bójka, podczas której 38-latek doznał obrażeń. Mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa (z art. 148 KK.). Został wobec niego zastosowany trzymiesięczny areszt. 59-latek nadal przebywa w areszcie. Sprawą zajmuje się prokuratura, nie sporządzono jeszcze aktu oskarżenia.

» DOKOŃCZENIE NA STRONIE 12

eprasa.pl b1f693863d

Śmiertelne wypadki, procesy, oszustwa, a nawet zabójstwo

LISTOPAD

Fot. KPP Biłgoraj

7 listopada zapadł wyrok w sprawie śmiertelnego wypadku na trasie Babice - Łukowa. W sprawie złożona została apelacja

Wyrok dla sprawcy śmiertelnego wypadku. Jest apelacja

Do śmiertelnego w skutkach wypadku drogowego doszło 13 maja 2022 na drodze wojewódzkiej numer 849 pomiędzy miejscowościami Babice – Łukowa.

Prokuratura zarzuciła oskarżonemu Romanowi K. (74), iż znajdując się w stanie nietrzeźwości (1,28 prom.), umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym: zbliżając się do poruszającego w tym samym kierunku ciągnika rolniczego, nie zachował szczególnej ostrożności w ocenie sytuacji i nie podjął hamowania, przez co nieumyślnie spowodował wypadek drogowy: najechał na tył przyczepy. Pasażerka kierowanego przez niego pojazdu doznała obrażeń, zmarła tego samego dnia w szpitalu w Biłgoraju. Kierowca ciągnika został ciężko ranny. Wobec podejrzanego nie zastosowano aresztu, odpowiadał z wolnej stopy. 7 listopada Roman K. został skazany łącznie na sześć lat pozbawienia wolności, dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, 10 tys. zł zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego Mirosława J. oraz świadczenie pieniężne w kwocie 5 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym.

W tej sprawie złożono apelację. Na dzień 27 grudnia akta sprawy nie trafiły jeszcze do Sądu Okręgowego w Zamościu, który rozpatrzy apelację.

Fot. KPP Biłgoraj

30 listopada Sąd Okręgowy w Zamościu skazał mieszkańca powiatu biłgorajskiego na karę łączną 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności za spowodowanie wypadku w Biszczy, w którym zginęło dwóch mężczyzn

Wyrok dla kierowcy, który zabił w Biszczy dwie osoby

Tragedia w Biszczy wydarzyła się dwa lata temu. 58- i 73-latek 4 maja 2021 r. siedzieli pod wiatą przy stacji paliw w Biszczy. Około godziny 21 38-letni Patryk P., mieszkaniec powiatu biłgorajskiego, kierując samochodem marki Volvo, wjechał w wiatę. Pomimo prowadzonej reanimacji potrąceni przez niego mężczyźni zginęli na miejscu. Kierowca w chwili wypadku nie odniósł obrażeń. Był trzeźwy.

Patryk P. był dobrze znany policjantom. W przeszłości był wielokrotnie karany za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu między innymi bójki, pobicia i groźby karalne. Odpowiadał również przed sądem za kradzieże i uszkodzenie mienia. Notowany był także jako sprawca wykroczeń drogowych.

W 2021 roku usłyszał zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym oraz spowodowania obrażeń ciała trwających poniżej siedmiu dni u innego mężczyzny.

30 listopada Sąd Okręgowy w Zamościu skazał oskarżonego na karę łączną sześciu lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności oraz zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 10 lat. Wyrok jest nieprawomocny.

GRUDZIEŃ

Napad na kantor w Tarnogrodzie

Policjanci Komendy Powiatowej Policji w Biłgoraju ciągle poszukują sprawcy napadu na kantor w Tarnogrodzie. Do zdarzenia doszło 1 grudnia 2023 r. Mężczyzna po godzinie 15 wszedł do kantoru znajdującego się przy głównej ulicy w Tarnogrodzie i po obezwładnieniu znajdującej się tam kobiety ukradł pieniądze i zbiegł z miejsca zdarzenia. Pracownica kantoru nie wymagała pomocy medycznej.

Akt oskarżenia w sprawie zatrzymanego rok temu przez Łowców Pedofilii trafił do sądu

29 grudnia trafił do sądu akt oskarżenia w sprawie 29-letniego Piotra P. z gminy Turobin, którego w sierpniu 2022 r. zatrzymali wolontariusze z Fundacji ECPU Łowcy Pedofilii. W grudniu 2021 r. przed biłgorajskim sądem zapadł już prawomocny wyrok skazujący Piotra P. Postępowanie prowadziła wtedy lubelska prokuratura. Mężczyzna został skazany na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata oraz grzywnę w wysokości 1600 zł. Sąd uznał go za winnego popełnienia czynów z kodeksu 200a paragraf 2KK (Kto za pośrednictwem systemu teleinformatycznego lub sieci telekomunikacyjnej małoletniemu poniżej lat 15 składa propozycję obcowania płciowego, poddania się lub wykonania innej czynności seksualnej lub udziału w produkowaniu lub utrwalaniu treści pornograficznych i zmierza do jej realizacji) oraz 200 paragraf 3 KK (Kto małoletniemu poniżej lat 15 prezentuje treści pornograficzne lub udostępnia mu przedmioty mające taki charakter albo rozpowszechnia treści pornograficzne w sposób umożliwiający takiemu małoletniemu zapoznanie się z nimi, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3). Teraz prokuratura Piotrowi P. postawiła takie same zarzuty. Postępowanie prokuratorskie trwało dość długo, gdyż niezbędne były opinie biegłych.

Natalia Račaitis

Bronią biłgorajskich lasów. Napisali do Donalda Tuska

Grupa mieszkańców i społeczników broniących biłgorajskich lasów przed wycinką pisze do premiera Donalda Tuska. - Z apelem o podjęcie pilnych działań mających na celu obronę polskich lasów, zadeklarowanych podczas kampanii wyborczej przez wszystkie ówczesne partie opozycyjne - tłumaczy Bogdan Kiełbasa. Oto pełna treść listu, który dostaliśmy od obrońców lasu.

Szanowny Panie Premierze, Szanowna Pani Minister

Gratulujemy utworzenia rządu oraz objęcia stanowisk!

„Biłgoraj broni swojego lasu" jest jedną z 290 grup i organizacji, które jesienią 2023 roku podpisały Manifest Leśny, ale jedną z niewielu, która uczestniczyła zarówno w „Marszu 4 czerwca" (Zał. nr 1) jak i w „Marszu Miliona Serc" 1 października br. (Zał. nr 2).

Z dużą nadzieją więc przyjęliśmy deklaracje umowy koalicyjnej dotyczące podjęcia zdecydowanych działań na rzecz poprawy poziomu ochrony polskich lasów, rzek i powietrza. Wierzymy, że działania ujęte w konkretach nr 14, 15, 51, 52 i 53 zostaną przez Państwa rząd zrealizowane! W szczególności ucieszyły nas plany wyłączenia z wycinki 20 proc. najcenniejszych obszarów leśnych oraz ustanowienia społecznego nadzoru nad lasami. Cieszy nas, że kwestia konieczności reformy polityki leśnej wybrzmiała w expose Pana Premiera. Zdajemy sobie jednak sprawę, że wypracowanie szczegółowych rozwiązań systemowych, potrzebnych dla dogłębnej reformy polityki leśnej i zbudowanie wokół tych rozwiązań konsensusu, zajmie czas. Czas, którego brakuje, gdyż najcenniejsze z punktu przyrodniczego i społecznego lasy są niszczone każdego dnia w wyniku przestarzałego, krótkowzrocznego i eksploatacyjnego modelu leśnictwa wdrażanego przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe.

Jak w soczewce problemy krajowe mają przełożenie na działalność miejscowego Nadleśnictwa Biłgoraj, które w obowiązującym Planie Urządzenia Lasu na lata 2020 – 2029 zaplanowało wykonanie rębni zupełnych, których powierzchnia jest większa, niż w okresie trwania dwóch poprzednich przez 20 lat!!! Panie Premierze, Pani Minister - jesteśmy w 4. roku obowiązywania PUL, a nasze serca krwawią, widząc te ogromne połacie spustoszone w imię rzekomo planowo prowadzonej gospodarki leśnej. Nie ma na to naszej zgody! Skala protestu społecznego nigdy nie była tak duża w powojennej historii Biłgoraja i tutejszego nadleśnictwa. Pod postulatami ujętymi w petycji do Minister Klimatu i Środowiska (Zał. nr 3) podpisało się 1472 osoby, co w warunkach tutejszej społeczności należy traktować jako akt głębokiej troski obywatelskiej o dobro wspólne, jakim są lasy i odwagi jednocześnie. Na odpowiedź ze strony „rządzących" czekaliśmy 13 miesięcy, co świadczy o „sprawności administracyjnej" poprzedniego rządu. Zapewniono nas, że lasy biłgorajskie są wspaniale zarządzane i znajdują się w dobrych rękach. Co te ręce zrobiły przez ostatnie cztery lata i zamierzają zrobić w najbliższych latach, można się przekonać naocznie, odwiedzając nasze wspaniałe miasto i jego okolice. Serdecznie zapraszamy, aby zapoznać się ze szczegółami.

Dlatego apelujemy, byście Państwo niezwłocznie wprowadzili rozwiązania doraźnie zabezpieczające najcenniejsze przyrodniczo i społecznie lasy oraz budujące podstawy społecznej kontroli nad lasami. Będzie to ważnym pierwszym krokiem na drodze do wdrożenia trwałej reformy polskiej polityki leśnej.

Z poważaniem i nadzieją na prawdziwe nowe otwarcie dla lasów i natury,

Bogdan Kiełbasa
w imieniu grupy społecznej
„Biłgoraj broni swojego lasu"

Fot. archiwum

„Biłgoraj broni swojego lasu" to grupa aktywnych mieszkańców z Biłgoraja i okolic

Skala protestu społecznego nigdy nie była tak duża w powojennej historii Biłgoraja i tutejszego nadleśnictwa. Pod postulatami w petycji do Minister Klimatu i Środowiska podpisało się 1472 osoby

Dodajmy, że pismo zostało też przekazane do posłów: Małgorzaty Gromadzkiej, Krzysztofa Grabczuka, Wiesława Różyńskiego i Sławomira Ćwika z apelem o podjęcie pilnych działań, mających na celu obronę polskich lasów, zadeklarowanych podczas kampanii wyborczej przez wszystkie ówczesne partie opozycyjne. Jest to akcja ogólnopolska, podjęta przez wszystkie organizacje i grupy społeczne, a koordynowana przez fundację Lasy i obywateli (https://lasyiobywatele.pl/o-nas), której celem jest wywarcie presji na rządzących w celu wprowadzenia zmian w polskim prawodawstwie.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl b1f693863d

Żurawiną gmina Biłgoraj stoi.

Ma powstać wioska tematyczna

W gminie Biłgoraj ma powstać wioska tematyczna z żurawiną w roli głównej. Taki pomysł i plan ma Stowarzyszenie „Dąb" w Ciosmach. - Zamierzamy wybrać i opracować produkty, które staną się produktami lokalnymi w ramach wioski tematycznej, wykorzystując pasje ludzkie (zbieranie przepisów, gotowanie, miłość do tradycji) i potencjał naturalny w postaci żurawiny - mówi Marek Małek oraz członkowie stowarzyszenia.

Fot.Stowarzyszenie

Stowarzyszenie „Dąb" w Ciosmach chce uruchomić w 2024 roku wioskę tematyczną „Żurawinowe uroczysko"

Gmina Biłgoraj to faktycznie takie żurawinowe zagłębie?
Z pewnością Gmina Biłgoraj nie jest jedynym miejscem, gdzie rośnie żurawina, ale torfowiska i mokradła, których tu jest sporo, to jej naturalne siedlisko. Fakt, że żurawina dojrzewająca w takim środowisku jest jednym z cenniejszych owoców - zawiera niezbędne dla zdrowia witaminy i minerały - przydaje jej szczególnych walorów. Te niepozorne, małe, czerwone jagody mają niezwykle cenny dla ludzkiego organizmu skład, doceniany zwłaszcza we współczesnym świecie. Jesteśmy szczęściarzami, że ta roślina rośnie w naszych lasach, szczególnie w otulinie rezerwatu „Obary". Postanowiliśmy wykorzystać to dobrodziejstwo i dlatego żurawina stała się głównym motywem wioski tematycznej.

Skąd pomysł, żeby zrobić z tego wszystkiego wioskę tematyczną?
Pomysł wykorzystania żurawiny do promowania miejscowości zrodził się już przy organizacji ścieżki rowerowej, której przed laty nadaliśmy nazwę Żurawinowego Szlaku. Nie byliśmy też w tym odosobnieni. Gmina Biłgoraj jako swój znak rozpoznawczy używa hasła „Jagoda i żurawina, to Gminy Biłgoraj kraina". Współpraca z organizacjami pozarządowymi, wyjazdy studyjne do różnych ciekawych miejsc, wyjazdowe szkolenia członków Stowarzyszenia realizowane w ramach rozwoju instytucjonalnego, przykłady dobrych praktyk, a także przekonanie o tym, że mamy bogate dziedzictwo nie tylko przyrodnicze i możemy się tym podzielić z innymi, to taki długi proces dojrzewania pomysłu na wioskę tematyczną. Ogromną szansą pozyskania środków na realizacje tego pomysłu było uzyskanie wsparcia w ramach Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich. Tu też nie było łatwo, bo dopiero za trzecim razem uzyskaliśmy akceptację i dofinansowanie.

Ale do tej pory nie było żurawiny pod Biłgorajem, czy raczej nie było ludzi, którzy by się tym zajęli?
Żurawina rosła w naszym środowisku od dawnych lat. Ludzie zbierali ją i wykorzystywali w domowym przetwórstwie oraz jako produkt leczniczy. Współcześnie zaczęła wzrastać jej wartość zdrowotna i dietetyczna. Byli więc zawsze ludzie, którzy wykorzystywali żurawinę, chociaż jako motyw do stworzenia wioski tematycznej to z pewnością jesteśmy pierwsi.

Cel wydaje się jasny. Przyciągnąć tu gości i dać zarobić lokalnym mieszkańcom.
Tak, cel jest dokładnie taki, przyciągnąć gości i rozwijać dzięki temu miejscowość.

Jaki macie pomysł na to „Żurawinowe uroczysko"?
Na początek ścieżki tematyczne o różnym stopniu trudności i różnych treściach. Zamierzamy wykorzystać bogactwo przyrody, jak też dziedzictwo i okoliczne miejsca pamięci. Mamy zgromadzone spore zbiory zabytkowych przedmiotów, narzędzi i urządzeń używanych w gospodarstwach domowych. Równocześnie wypracowywać będziemy produkt lokalny z wykorzystaniem żurawiny. Już w 2024 roku będziemy „testować" opracowane ścieżki tematyczne. Będą się pojawiały wtedy na pewno kolejne pomysły i nasza oferta będzie udoskonalana.

Żeby wystartować z takim projektem, ile trzeba mieć pieniędzy?
Stowarzyszenie „Dąb" na realizację projektu pod nazwą „Wzmacniamy Dąb!" uzyskało wsparcie w wysokości 350 tys. złotych. Projekt trwa do 31 grudnia 2025 roku. W tym roku wyremontowaliśmy i wyposażyliśmy siedzibę organizacji. Posiadamy już zaplecze do rozwoju wioski tematycznej. Nie mniej ważne, oprócz pieniędzy, jest zaangażowanie ludzi. To jednak ten kapitał ludzki jest najważniejszy, a w Ciosmach można liczyć na strażaków, członków stowarzyszenia i mieszkańców. Bardzo dużo zawdzięczamy też gminie Biłgoraj, zwłaszcza w zakresie remontu, część prac wykonała gmina.

„Żurawinowe uroczysko" rzeczywiście ma szansę ruszyć w 2024 roku?
Tak, trzymajmy się tego, że gmina Biłgoraj też żurawiną stoi, to może uda nam się taki mały „Żurawinowy Bałtów" tu urzeczywistnić. Realizacja tego działania pozwoli wykorzystać potencjał, jakim są walory przyrodnicze w postaci żurawiny w naszej miejscowości i na terenach przyległych, a tym samym potencjał społeczności lokalnej do rozwoju wspólnoty. Ponadto wioska będzie swoistym spoiwem organizacji i instytucji na terenie gminy, a może nawet powiatu, gdyż zaangażujemy inne organizacje, grupy, instytucje z najbliższego otoczenia do współpracy i działania na rzecz „Żurawinowego uroczyska".

Fot.archiwum

Marek Małek
Trzymajmy się tego, że gmina Biłgoraj też żurawiną stoi i może uda nam się taki mały „Żurawinowy Bałtów" tu urzeczywistnić

Tomasz Zalewa

BIL

Stowarzyszenie „Dąb" w Ciosmach

Organizacja powstała z inicjatywy kilkunastoosobowej grupy mieszkańców wsi Ciosmy i działa od 2004 r. Początkowo stowarzyszenie liczyło 15 członków, teraz jest 25 aktywnie działających osób. Zamysłem powstania stowarzyszenia była potrzeba objęcia wsparciem bogatego i unikalnego dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego miejscowości oraz aktywizacja mieszkańców wokół tego celu. Przedmiotem działalności Stowarzyszenia „Dąb" w Ciosmach są działania na rzecz wszechstronnego rozwoju społecznego obszaru położonego w północno-zachodnim rejonie gminy Biłgoraj i miejscowości z gmin ościennych, w tym działania: edukacyjne, rekreacyjno-sportowe, kulturalne, społeczne, promocyjne, jak też w zakresie ochrony środowiska i wsparcie w zrównoważonym rozwoju wsi. Obecnie Stowarzyszenie jest inicjatorem życia kulturalno-społecznego w Ciosmach poprzez organizację spotkań opłatkowych, spotkań seniorów, dożynek, obchodów świąt państwowych, jak Święto Niepodległości, akcji charytatywnych oraz współpracę z innymi organizacjami pozarządowymi. Stowarzyszenie realizuje cele i zadania w formie projektów oraz cykliczne działania zgodnie z kalendarzem roku i potrzebami mieszkańców. Najważniejszym kapitałem organizacji są jej członkowie, którzy włączają się w realizację zadań podejmowanych przez Zarząd Stowarzyszenia. Prezesem Stowarzyszenia jest Helena Szado-Oleksak: wykształcenie pedagogiczne, duże doświadczenie w pracy w NGO, od 2004 r. prezes Stowarzyszenia „Dąb" w Ciosmach. Posiada wieloletnie doświadczenie jako koordynator projektów realizowanych ze środków gminnych, ROPS, funduszy szwajcarskich oraz w ramach FIO i ASOS, NOWEFIO, Aktywni+.

Członkowie Stowarzyszania to mieszkańcy Ciosmów, przedstawiciele różnych grup zawodowych, w większości pracujący w Biłgoraju. Do pomocy przy realizacji zadań zaangażowani są także wolontariusze posiadający już doświadczenie w wolontariacie w projektach społecznych. Stowarzyszenie organizuje i angażuje mieszkańców wsi np. do udziału w konkursach ogłaszanych przez wójta gminy Biłgoraj, takich jak: Turniej Wsi, konkurs na najładniejszy wieniec dożynkowy, konkurs na potrawy tradycyjne i regionalne, konkurs kolęd i pastorałek. Członkowie i sympatycy Stowarzyszenia społecznie utrzymują w należytym stanie trasę „Żurawinowego szlaku" oraz boisko wiejskie.

Misją Stowarzyszenia jest przesłanie: „Z tradycją w przyszłość - rozwój i wsparcie".

eprasa.pl b1f693863d

Wspomnienia Tadeusza Wąsika cz. 2

Wojna to była prawdziwa szkoła głodu

- Gdy zapytałem swego tatę, jak te dzieci wytrzymywały warunki walki frontowej, rozpłakał się rzewnie i poprosił: „Synku, nie pytaj mnie o to. Było tak, że miesiącami nie widzieliśmy chleba. Lepiej tej tragedii nie wspominać" - mówił mój ojciec o doświadczeniu Pierwszej Wojny Światowej. Wspominał jednak inne historie, które skrzętnie zanotował jego syn.

Fot.Wikipedia

Grupa Legionistów z Pierwszego Pułku Piechoty Legionów Polskich

Fot.Natalia Racaitis

Tadeusz Wąsik (88) urodził się w 1935 roku. Całe życie mieszka w Woli Dużej w gminie Biłgoraj. Pamięta, jak wybuchła wojna, przeżył wysiedlenia. W czasach komunizmu był budowniczym Biłgoraja. Od lat skrupulatnie zbiera dokumenty i informacje dotyczące historii jego rodziny oraz rodzinnej miejscowości. Na podstawie posiadanych materiałów oraz własnych wspomnień spisał historię swojej rodziny i rodzinnej miejscowości

Mój dziadek, Maciej Wąsik, który zmarł tuż przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, dla której poświęcił swoje życie, pozostawił liczną rodzinę. Miał dziesięcioro dzieci: pięć córek i pięciu synów.

Synowie Macieja ruszają w świat

Najmłodszy Józef zmarł w bardzo młodym wieku na gruźlicę. Jan służył w wojsku jako saper. Następnie wyjechał do Kanady i zginął w kopalni, gdzie pracował jako strzałowy. Kazimierz odsłużył wojsko w piechocie na Kresach. Po zakończeniu służby wyjechał do Ameryki, zarobił trochę pieniędzy i wrócił do Polski. W tych czasach na naszych ziemiach panowała bieda. Było straszne bandyctwo. Kazimierz pieniądze złożył w banku, gdzie miały być bezpieczne. Niestety w 1914 wybuchła wojna. Bank spłonął. Nie miał nic i znów pojechał do Ameryki. Tym razem już nie wrócił. W Filadelfii, dokąd wkrótce po wyjeździe ściągnął żonę i córkę, dożył sędziwego wieku. Jego córka wyszła za mąż za Ukraińca, który służył w lotnictwie amerykańskim i brał udział w bombardowaniu Niemiec.

Mój wuj, Franciszek Wąsik, służył w Kawalerii. Stacjonował na patrolu w miejscowości Krzemieniec. Ćwiczenia odbywali przy ruinach pałacu królowej Bony. Z zawodu był wyśmienitym i cenionym kowalem. W Polsce panował jednak kryzys i, pomimo że miał fach w ręku, rolnicy byli niewypłacalni i nie mógł zarobić żadnych pieniędzy.

Postanowił wyjechać do Kanady, która w tym czasie zasiedlała obszary Alaski. Ale nie na wszystkich czekano tam z otwartymi ramionami. Złożył podanie o wizę jako kowal. Dostał decyzję odmowną, napisali, że nie potrzebują kowali. Ponownie złożył podanie - jako rolnik. Tym razem dostaje wizę, ale musi na Północy Kanady odpracować trzy lata. Dopiero po tym czasie może starać się o pobyt w głębi kraju. Pracuje u farmera ponad rok i z zarobków zostaje mu tyle, że starczyłoby na bilet do kina. Tam zimą da się chodzić tylko w ocieplanych butach, bo to przecież okolice Alaski. Decyduje się uciekać. Przyjeżdża do Hamilton i zgłasza się do urzędu pracy, w którym z dokładnością co do minuty przypominają mu, kiedy przekroczył granice Kanady i jakie podpisał zobowiązania. Musi powrócić do tego samego farmera i jeszcze zostanie ukarany.

- Wyszedłem z biura i stoję zrezygnowany na ulicy. I nagle zauważył to jakiś przechodzień i pyta mnie po polsku: „co ci jest?". Tłumaczę mu. W międzyczasie przeszło mi przez myśl, co on tu robi, przecież tu nie ma Polaków. Po naświetleniu sprawy pada pytanie, czy mam pieniądze. Mówię szczerze, jak na spowiedzi, że mam parę dolarów. Ten człowiek zainteresował się mną i przyrzekł pomoc. I za jakiś czas dostaję pracę w hucie stali, gdzie pracowałem przez długie lata. Tutaj okazało się, że jestem bardzo potrzebny, bo znam się na stali - **opowiadał później swojej rodzinie Franciszek, który w Kanadzie znany był jako Frank Wasik.**

Władysław Wąsik - legionista Piłsudskiego

Władysław Wąsik to mój ojciec. Jako jedyny z pięciu męskich potomków Macieja po Pierwszej Wojnie Światowej na stałe wróci na Wolę. Służbę odbywał w Pierwszym Pułku Piechoty Legionów we Lwowie. Pułk ten opiekował się Orlętami Lwowskimi. Mój ojciec jest wielbicielem Marszałka Piłsudskiego, który bardzo często odwiedza swoich żołnierzy, a oni bardzo go za to cenią. Jeżeli się zjawia, to zaraz wojsko organizuje dla niego mównicę, a on przemawia do nich po ojcowsku. Tato opowiadał, że pewnego razu podczas takiej przemowy jakiś Ukrainiec podkradł się pod mównicę i oddał strzał z pistoletu w kierunku Marszałka. Nie trafił. Obstawa schwytała go i przyprowadziła do władzy. Piłsudski spogląda pogardliwie na niego i wydaje rozkaz: „Puścić durnia wolno, albowiem nie wie, co czyni". Rozkaz wydany, ten biegnie, ale nie prosto, tylko zygzakiem, bo obawia się, że zostanie rozstrzelany. Ale nie został. Uciekł.

W Ukrainie nie witano ich jak przyjaciół

W 1920 roku Piłsudski podpisał z Petlurą pakt, w którym obiecał, że pomoże przepędzić Armię Czerwoną z Ukrainy. Nie mając wiele wojsk, wystawia na Ukrainę Pułk Lwowski wraz z Orlętami. A przecież to były dzieci! Gdy zapytałem swego tatę, jak te dzieci wytrzymywały warunki walki frontowej, rozpłakał się rzewnie i poprosił: „Synku, nie pytaj mnie o to. Było tak, że miesiącami nie widzieliśmy chleba. Lepiej tej tragedii nie wspominać". Ojciec wspominał jednak inne sytuacje. Tak opowiadał o wejściu wojsk polskich na Ukrainę:

„W krótkim czasie po wkroczeniu na Ukrainę zakwaterowano nas w ukraińskiej wiosce na nocleg. Nasz drugi pluton zakwaterowano w sąsiedniej wiosce. Wojsko było zmęczone, a miejscowi zabili wszystkich 130 naszych żołnierzy z tego plutonu. Gdy przyszliśmy, ludzie ze wsi uciekli. Za to, co zrobili, zostawiliśmy po sobie tylko niebo i ziemię. Nasze wojsko nie zostało tam przyjęte jak przyjaciele z pomocą, lecz jak wrogowie".

Wielkim pocieszeniem dla Polaków było przybycie Armii Hallera. Wojska te przybyły drogą okrężną, ponieważ Europa nie chciała zadzierać z mocarstwem. Kiedy hallerczycy wjechali na dworzec kolejowy we Włodzimierzu Wołyńskim, byli bardzo ciepło witani przez Polaków. Mój tato zapamiętał taką sytuację. Koło stacji kolejowej Żyd kosił koniczynę. Ale że była to niedziela, wyskoczyli do niego hallerczycy, rozkręcili mu kosę i kosiniakiem przystąpili do obcinania brody i pejsów, a ten krzyczał wniebogłosy. Rozśmieszyło to wszystkich będących w wagonach w pociągu. Do dziś mówi się cały czas o antysemityzmie w Polsce, ale przecież do czasu przyjazdu pociągu nikt temu Żydowi nie przeszkadzał w koszeniu. A wiadomo, że hallerczycy byli to ochotnicy z całego świata, więc to nie miejscowi Polacy dokuczali Żydom. To Żyd, będący gościem na Ziemi Polskiej, nie umiał uszanować zwyczaju polskiego, zgodnie z którym niedzielę się świętuje. Tym, że pracuje, lekceważył Polaków. Ale to „obcy" próbowali mu to „wytłumaczyć". Polacy go nie ruszali.

Oddziały, w których był również mój tato, zgodnie z rozkazem szły dalej, choć nie było to łatwe zadanie. Zapamiętali, jak naprzeciw nich kroczy osiem rzędów czerwonoarmistów. Idą w ich kierunku po spadzistym terenie. Dowódca Legionistów przygląda się im przez lornetkę i mówi do żołnierzy, że mundury w dużej ilości są nasze, ale wojsko nie nasze. Pada rozkaz: „bić, ile dacie radę". Okazuje się, że było to wojsko biedne i obdarte. Szli nawet boso, ubrani w polskie mundury ściągnięte z zabitych polskich żołnierzy.

Ojciec zawsze podkreślał, że bardzo pomocne były samoloty uczestniczące w pierwszej wojnie, zakupione przez Polskę na Zachodzie. Ich załogi składały się z ekipy międzynarodowej. Były one potrzebne do obserwacji ruchu wrogich wojsk, a zwłaszcza konnicy, która była w stanie w ciągu doby zmienić lokalizację nawet o 80 km. Konnica umiała ukryć się w trawach stepu, ale zniżające się samoloty powodowały płoszenie się koni i tym sposobem można było ustalić ich położenie. Bardzo dobrze opisali te manewry amerykańscy lotnicy w książce pt. „Spłata długu wdzięczności, czyli walka o niepodległość Ameryki przez Polaków".

Prawdziwa szkoła głodu

Wojsko polskie szło naprzód. Żołnierze funkcjonowali w bardzo trudnych warunkach, nie mieli jedzenia. - „Jak po miesiącu zobaczyliśmy w jakimś miasteczku na wystawie duży bochenek chleba, żołnierze potrafili rozbić trzymetrową szybę, pomimo że pilnowała i żandarmeria, i wojsko" – wspominał mój ojciec.

Pewnego razu, jak zwykle, spali pod gołym niebem. Budząc się rano, poczuli ciepło. Okazało się, że w nocy spadł śnieg. Żołnierze przebywający w okopach dojrzeli tartak, gdzie były deski. Padał ulewny deszcz, więc przykryli okopy tymi deskami. Zauważył to z wieży kościelnej obserwator wroga, co spowodowało, że artyleria zaczęła ostrzeliwać ich okopy. Jeden z pocisków uderzył w skarpę okopu. Na szczęście pocisk nie rozerwał się i cudem ocaleli. Ale szybko zlikwidowali nakrycie z desek. Część żołnierzy dostała się do niewoli. Jeden z mieszkańców Woli, Andrzej Oszajca, uciekł z pociągu, którym byli wiezieni najprawdopodobniej na Syberię. Szedł pieszo przez trzy tygodnie. Przeszedł dobrą szkołę głodu, bo w czasie wysiedlenia w 1943 r. nabrał w płaszcz za podszewką pszenicy, którą w Majdanku ratował rodzinę, dając im po parę ziarenek.

Pierwszy Lwowski Pułku Piechoty Legionowej, w którym służył mój tato Władysław, był mocno zdziesiątkowany. Wrócili do Zamościa na odpoczynek w koszarach. Niestety, wkrótce po ich zakwaterowaniu Zamość zaatakowała konnica Siemiona Budionnego...

c.d.n

oprac. Natalia Račaitis

BIL

eprasa.pl b1f693863d

Czas na zapusty!

Warto przypomnieć o dawnym, staropolskim zwyczaju, okresie między Nowym Rokiem a Wielkim Postem – Zapustach. Był również ulubionym, bodajże najpiękniejszym okresem dla wielu dzieci i młodzieży - pisze Michał Kańkowski z Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego.

Zapusty w karczmie

Karnawał - nazwa pochodzi od włoskiego *carnevale*, oznaczało to pożegnanie mięsa przed rozpoczynającym się wielkim postem. Inna etymologia tej nazwy każe szukać jej źródeł w łac. *carrus navalis* - wóz w kształcie okrętu, który uczestniczył w procesji świątecznej ku czci bogini Izydy, a później Dionizosa w starożytnym Rzymie.

Karnawał wywodzi się z kultów płodności i z kultów agrarnych. Od głębokiej przeszłości utrzymywało się przekonanie, że im wyższe będą skoki, tym wyżej będzie rodziło zboże. Między innymi dlatego karnawał jest tak ściśle związany z tańcami. W wielu krajach europejskich, zwłaszcza na wsiach, praktykowano także tańce dookoła ogniska, najczęściej w formie koła.

Dr hab. Mariola Tymochowicz z UMCS opowiada o tamtym okresie: *Dziś to zabawa od Świąt Bożego Narodzenia do początków Wielkiego Postu, ale dawniej tak bywało jedynie w wielkich miastach, czyli np. w Lublinie. Bogaci mieszczanie bawili się, kiedy mieli na to ochotę. Region też się bawił i zajadał, ale dużo skromniej ilościowo i czasowo. Karnawał był takim „świętem na opak" - przeciwieństwem nadchodzącego postu. Jeśli chodzi o Tłusty Czwartek, na wsiach najhuczniej bawiono się w tygodniu poprzedzającym Środę Popielcową, a więc Tłusty Czwartek niejako zaczynał wiejski karnawał, czyli czas szalonej zabawy przed ścisłym postem, którego kiedyś przestrzegano bardzo rygorystycznie. A dlaczego był „tłusty"?*

Jadać tłusto, znaczyło - bawić się, nie zważając na koszty,

bo na co dzień owej tłustości było bardzo niewiele. W te dni szaleństwa jadano na wsiach głównie jajka, bo zwykle je zbierano i sprzedawano. Po Wielkim Poście, kiedy je gromadzono, spożywano je też na Wielkanoc. Na zakończenie karnawału, nadal kolędniczo, jeszcze od świąt, chodzono po wsiach grupami kolędników, odwiedzano się nawzajem i zbierano datki w formie żywności. Potem spotykano się w kolejnych gospodarstwach i tam trwały tańce i obżarstwa. Najintensywniej - we wtorek przed Środą Popielcową. Wróżono z żółtek: prognozowano z nich, jak uda się len czy konopie. Kobiety tańczyły „na len", podskakując jak najwyżej, żeby rósł wysoko, lub „na kapustę", tworząc kręgi taneczne, by zbiory były obfite. Pączki i faworki były dużo później i raczej dotarły z miasta. Przecież cukier też był na wsi rarytasem. Poza tym pączki dość trudno przygotować i są dość drogie, potrzeba nie tylko tłuszczu, lecz i drożdży, konfitur. Pierwsze były faworki, proste ciastka z mąki, jajek i tłuszczu. Przyjmuje się, że na Lubelszczyznę te ciastka i ich tradycja przywędrowały do nas z Galicji.

Polskie wsie – niezależnie od regionu – przemierzały korowody przebierańców. Każdy tego typu orszak otwierał książę zapust przebrany za słomianego stracha. Za nim w takt skocznej muzyki, wykonywanej przez grajków, podążała młodzież udająca różne postacie – babę, bociana, diabła, doktora, dziada, konia, kominiarza, kozę i śmierć. Barwny korowód w pierwszej kolejności

odwiedzał domy zamieszkane przez kawalerów i panny na wydaniu.

Po przekroczeniu progu domu młodzieńcy śpiewali i recytowali wesołe wierszyki, zachęcając do wspólnej zabawy i prosząc o datki w postaci słodyczy lub drobnych monet.

Na Mazowszu w składzie takiego orszaku można było spotkać również Cyganów, Żydów, niedźwiedzia, oficera i urzędnika. Pochód otwierał książę, który na wyjętej z sanek płozie niósł wysoko koło, na którym umieszczono przystrojone wstążkami słomiane kukiełki przedstawiające chłopaka i dziewczynę zwane Sierotkami. Książę, kręcąc koło, sprawiał wrażenie, że postacie tańczą ze sobą. Członkowie orszaku odwiedzali domy we wsi, inscenizując pojedynek konia z niedźwiedziem.

Na ziemi chełmskiej ludność każdego dnia zbierała się na tzw. wieczernicach w chatach posiadających większe izby. Kobiety przy przędzeniu opowiadały sobie różne legendy i baśnie. Spotkania lubili przerywać kawalerowie, którzy niespodziewanie wbiegali do izby i płatali różne figle. W ten sposób rozpoczynano zabawy, na które zapraszano czasem grajka.

Na Podlasiu co sobotę młodzież odwiedzała po kolei wszystkie wsie w okolicy, zbierając się w chatach z wielkimi izbami. Przed zabawą kawalerowie udawali się do domów panien, by zdobyć zgodę ich rodziców na udział w całonocnej zabawie. Tańce w takt skocznej muzyki trwały nawet do godziny 6 rano kolejnego dnia. Wtedy mieszkańcy danej wsi wracali do swoich domów. Pozostali, czekając na przysłanie sani, korzystali z poczęstunku zapewnianego przez gospodarza.

W całej Polsce chłopi spotykali się wieczorami w karczmach, gdzie raczono się alkoholem i oddawano szalonym zabawom. Kolberg odnotował, że matki „*nie tylko córkom pozwalają uczęszczać do karczmy, ale i same często tam zachodzą, zabierając i małe dzieci ze sobą*".

Zimowe biesiady były domeną kobiet:

na początku imprezy często bawiły się osobno, udając, że są niewzruszone na zaloty mężczyzn. Dopiero po przekupieniu ich piwem i przekąskami pozwalały zaprosić się do tańca.

Karnawał był nie tylko czasem zabaw, ale także zalotów. Uważano, że w ciągu roku nie ma lepszego czasu na szukanie drugiej połówki serca.

To był czas swatania, wydania córek za mąż, co nie było łatwą sprawą. Z synami było o wiele łatwiej - mówiła autorka książki „Zakątek pamięci. Życie w XIX-wiecznych dworkach kresowych" Irena Domańska-Kubiak.

Trzeba przyznać, że w dawnych czasach ludzie nieco się pospieszyli z przygotowaniem do kolejnego, aczkolwiek ponurego, ubogiego okresu. Ledwo kończyły się Święta Bożego Narodzenia, a już trzeba było szykować się do kolejnych Świąt. Mają, a raczej mieli rozmach nasi przodkowie! Dla współczesnej młodzieży szkoda, że to już całkiem inne czasy, w każdym razie - miłej zabawy w okresie karnawału, poznania drugiej połówki, spokojnych powrotów do domów i umiarkowanego spożycia alkoholu (sic!).

Michał Kańkowski
p.o. prezesa BTR

BIL

eprasa.pl b1f693863d

Tak „świętował" Biłgoraj.

Wstyd

Fot.archiwum

„Wieczerza wigilijna" na targu w Biłgoraju

Biłgoraj jest bardzo wierny tradycji. „Wieczerza wigilijna" została zorganizowana nawet na... stołach na targowisku. Trudno powiedzieć, czy było 12 potraw, ale 12 butelek bez problemu można zebrać. - Może pokażecie biłgorajskiej policji, jak dojechać na targowisko? Bo to nie pierwsza taka uczta w tym miejscu, a oni jakoś nigdy nie mogą tu trafić – przekazuje mieszkanka Biłgoraja.

Tomasz Zalewa

Fot.archiwum

„Wieczerza wigilijna" na targu w Biłgoraju

Fot.archiwum

„Wieczerza wigilijna" na targu w Biłgoraju

Uwierzył fałszywemu pracownikowi banku. Stracił pieniądze

34-letni mieszkaniec powiatu zamojskiego uwierzył, że środki zgromadzone na jego rachunku bankowym są zagrożone.

– Wyjaśniając policjantom przebieg zdarzenia, przekazał, że dzień wcześniej odebrał telefon od mężczyzny podającego się za pracownika parabanku. Podczas rozmowy mężczyzna ten poinformował go o pozytywnie rozpatrzonym wniosku o pożyczkę. Pokrzywdzony zaprzeczył, aby taki wniosek kiedykolwiek składał i wówczas uzyskał informację, że w tych okolicznościach incydent wymaga zgłoszenia do odpowiednich instytucji, ponieważ najprawdopodobniej doszło do próby oszustwa – informuje aspirant sztabowy Katarzyna Szewczuk z KMP w Zamościu.

Niedługo później 34-latek odebrał kolejny telefon. Tym razem od rzekomego pracownika działu bezpieczeństwa swojego banku. Postępował zgodnie z wytycznymi fałszywego bankowca, czyli przekazywał dane dotyczące rachunku i kilkukrotne wykonał operacje finansowe na swoim koncie. Wszystkie wykonywane czynności miały zapewnić bezpieczeństwo zgromadzonym na nim środkom. Doprowadziły do utraty ponad 10 tysięcy złotych, które w tym samym dniu zostały wypłacone w bankomatach w innej części kraju.

Joanna Niećko

Został wyproszony z imprezy. W odwecie wywołał alarm bombowy

We wtorek (25 grudnia) w nocy policja odebrała zgłoszenie, że na terenie jednego z hoteli w gminie Tomaszów Lubelski, gdzie odbywa się impreza, miała zostać podłożona bomba.

Na recepcję hotelową zadzwonił mężczyzna, informując o podłożonym ładunku wybuchowym.

Ewakuowano kilkadziesiąt osób.

Okazało się, że był to fałszywy alarm, mundurowi nie znaleźli tam żadnych ładunków wybuchowych ani innych urządzeń mogących grozić wybuchem.

– Kilka godzin po zgłoszeniu policjanci ustalili i zatrzymali sprawcę fałszywego alarmu. Okazał się nim 38-letni mieszkaniec gm. Krynice. Mężczyzna uczestniczył w imprezie na terenie obiektu, gdzie miała zostać podłożona bomba, jednak z uwagi na swoje agresywne zachowanie został z niej wyproszony. W odwecie postanowił zadzwonić na recepcję obiektu, informując o podłożonym w lokalu materiale wybuchowym. Teraz mężczyźnie grozi do 8 lat pozbawienia wolności. Zastosowany został również wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji, zakaz opuszczania kraju oraz poręczenie majątkowe – informuje młodszy aspirant Małgorzata Pawłowska z KPP w Tomaszowie Lubelskim.

Joanna Niećko

Nietrzeźwy kierowca wpadł przez brak świateł

W poniedziałek (25 grudnia) w nocy w Zwierzyńcu policjanci z miejscowego posterunku zatrzymali do kontroli drogowej 31-letniego kierującego toyotą.

– Przyczyną kontroli był brak wymaganego przepisami oświetlenia. Czynności z udziałem 31-latka nie zakończyły się jednak jedynie na stwierdzeniu popełnienia przez niego wykroczenia. W ich trakcie wyszło bowiem na jaw, że mieszkaniec gminy Zwierzyniec był nietrzeźwy. Przeprowadzone przez mundurowych badanie wykazało, że w organizmie miał ponad 2,5 promila alkoholu – informuje aspirant sztabowy Katarzyna Szewczuk z KMP w Zamościu.

31-latek stracił już prawo jazdy. Odpowie za wykroczenie oraz za prowadzenia pojazdów po pijanemu.

Joanna Niećko

Ze stodoły wracają na strażackie salony

Fot.OSP Ruda Solska

Strażacy z Rudy Solskiej w końcu w nowym garażu

Na zdjęciu strażacy z Rudy Solskiej (gm. Biłgoraj). Nieśmiało uśmiechnięci, bo w nowym umundurowaniu i nowym garażu, który... sami sobie zresztą wykonali.

- Dzięki Funduszowi Sołeckiemu oraz pomocy mieszkańców i druhów OSP udało się zrobić garaż. - A z pozyskanych środków z Ministerstwa Sprawiedliwości mamy nowy sprzęt niezbędny do wykonywania działań ratowniczo-gaśniczych - informuje naczelnik OSP Ruda Solska.

Radość jest tym większa, że w Nowej Gazecie Biłgorajskiej informowaliśmy o wielkich problemach druhów z Rudy Solskiej. A ci miesiącami swój sprzęt i samochód musieli trzymać... w stodole, bo remiza była w wiecznym remoncie.

Tomasz Zalewa

ZNAJDŹ NAS NA facebook

BIL

eprasa.pl b1f693863d

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

DIAGNOSTYKA laboratoria medyczne ...więcej niż wynik

BADANIA LABORATORYJNE ...blisko Ciebie

- Najszersza oferta badań podstawowych i specjalistycznych /atrakcyjne ceny/
- Punkt Pobrań przyjazny dzieciom
- Badania również bez skierowania
- Wyniki przez Internet

Laboratorium i Punkt Pobrań Biłgoraj, ul. Partyzantów 3A
tel. 84 686 63 63, czynne: pon.-pt. godz. 8:00 - 16:00
Pobieranie materiału do badań pon.-pt. w godz. 8:00 - 11:00
Badania CITO pon.-pt. do 14:00
Wydawanie wyników: pon.-pt. 15:00-16:00

Punkt Pobrań Biłgoraj, ul. Poprzeczna 3A, czynny pon.-pt. godz. 7:30-10:30

Punkt Pobrań Tarnogród, ul. Rynek 3
tel. 84 689 83 38, czynny pon.-pt w godz. 7:30-15:15
Pobieranie materiału do badań pon.-pt. w godz. 7:30-11:00
Wydawanie wyników w dni pobrania materiału w godz. 14:45-15:15

www.diagnostyka.pl

Jedzie pociąg do Biłgoraja? Nowe połączenie ze światem

Do Biłgoraja zostanie doprowadzona zupełnie nowa linia kolejowa. To 35 km odcinka jednotorowej linii kolejowej Janów Lubelski - Biłgoraj.

Dokumentacja projektowa ma powstać do 2026 r., a w 2027 r. zaplanowano rozpoczęcie budowy - informuje PLK

Docelowo przejazd pociągiem między Biłgorajem a Lublinem ma zająć 1 h 36 min. Z tym że dopiero... za chwilę. Bo rozpoczęcie budowy jest planowane na 2027 rok - informuje PLK.

Jak informuje spółka PKP PLK, mieszkańcy południowej Lubelszczyzny zyskają dwa szybkie i wygodne połączenia kolejowe ze stolicą regionu. W ramach przygotowania dokumentacji projektowej o szacunkowej wartości ponad 23 mln zł pracami zostanie objęta nowa 18-kilometrowa linia kolejowa Szastarka - Janów Lubelski oraz ok. 12-kilometrowa jednotorowa linia kolejowa do Kraśnika Fabrycznego wraz z łącznicą Kraśnik Miasto - Kraśnik. Powstanie także dokumentacja projektowa dla budowy oraz elektryfikacji 35-kilometrowego odcinka jednotorowej linii kolejowej Janów Lubelski - Biłgoraj.

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. podpisały umowę z wykonawcą – Konsorcjum Mosty Katowice Sp. z o.o. (lider) oraz Arcadis Sp. z o.o. (partner). Obie trasy zostaną zelektryfikowane. Czas przejazdu pociągiem między Kraśnikiem Fabrycznym a Lublinem szacowany jest na 52 min., a między Biłgorajem a Lublinem na 1 h 36 min. - **informuje rynek-kolejowy.pl**

Projekt przewiduje budowę ok. 16 stacji i przystanków, które będą dostosowane do potrzeb osób o ograniczonych możliwościach poruszania się. Proponowane lokalizacje przystanków to: Kraśnik Lasy, Kraśnik Miasto, Kraśnik Piaski, Kraśnik Fabryczny Modliborzyce, Laski lub Janów Lubelski Przemysłowy, Janów Lubelski, Zofianka Górna, Krzemień, Dzwola, Frampol, Sokołówka, Korytków Duży, Nadrzecze, Gromada, Biłgoraj Jana Pawła II.

Projekt „Budowa linii kolejowej Szastarka - Janów Lubelski - Biłgoraj wraz z poprawą dostępności transportu kolejowego w m. Kraśnik" jest jednym z pięciu realizowanych w województwie lubelskim z „Programu Uzupełniania Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Kolejowej Kolej Plus do 2029 roku". Wartość całego projektu to 906 mln zł.

Dokumentacja projektowa ma powstać do 2026 r., a w 2027 r. zaplanowano rozpoczęcie budowy - informuje PLK.

Tomasz Zalewa

R E K L A M A

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE

ul. Kościuszki 50
ul. Kościuszki 18
ul. Pojaska 3

tel. 84 686 95 33
luxmedlublin.pl

- Onkolog
- Psycholog
- Psychiatra
- Ginekolog
- Mammografia
- Chirurg naczyniowy
- Dermatolog
- Diabetolog
- Endokrynolog
- Hematolog
- Kardiolog dziecięcy
- Laryngolog
- Logopeda
- Neurolog
- Okulista
- Ortopeda
- Urolog
- Badania laboratoryjne
- Medycyna pracy
- Badania USG,
- RTG, holter EKG

GABINET OKULISTYCZNY

Izabela Zawolik-Wołoszczak

NOWA LOKALIZACJA
budynek starego pogotowia przy 3 maja

Rejestracja:
Pn. wt. śr. w godz. 12.00 – 17.00
Czw. pt. w godz. 8.00 – 12.00

ul. dra Jana Kowalskiego 6/C, Biłgoraj
tel. 572 480 201

lek. med. Tomasz Ziółkowski
Specjalista Urolog

Przyjmuje:
w czwartki
w godz. 16⁰⁰ - 18⁰⁰
oraz pierwsza i trzecia sobota miesiąca
w godz. 9⁰⁰ - 14⁰⁰

Informacja i możliwość rejestracji telefonicznej lub osobiście w godzinach przyjęć
tel. (84) 686 56 88 | ul. Poprzeczna 3a
(budynek Konsylium za Urzędem Skarbowym)

lek. med. Krystian Romańczuk
Specjalista ortopeda-traumatolog

Biłgoraj, ul. Kościuszki 77
(obok apteki przy dworcu)
Przyjmuje w piątki od godz 17⁰⁰
Rejestracja tel. 600 391 951 lub w aptece

Protezoplastyka biodra i kolana
Ortopedia Stalowa Wola

BIL

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Gmina Goraj | Gmina Frampol | Gmina Turobin

Turobin namawia swoich seniorów na gimnastykę i nie tylko

Fot.archiwum

Seniorzy z gminy Turobin mają w Tarnawie Dużej spotkania, zajęcia i warsztaty

W gminie Turobin będą absolutnie bezpłatne zajęcia dla mieszkańców powyżej 60 roku życia, nieaktywnych zawodowo. Dzienny Dom „Senior+" w Tarnawie Dużej ogłasza nabór uczestników.

Chętni mogą zgłaszać się w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Turobinie. A na zajęciach m.in.: gimnastyka, rehabilitacja, ciepłe posiłki i spotkania integracyjne. I to od poniedziałku do piątku.

- Dzięki temu, że powstał Dzienny Dom „Senior+", seniorzy z naszej gminy mają możliwość wyjścia z domu, spotkania się z innymi osobami, przez co czują się mniej samotne. Dzięki spotkaniom w placówce nawiązują nowe przyjaźnie, mają możliwość korzystania z warsztatów terapii zajęciowej oraz fizjoterapii, co wpływa pozytywnie na ich samopoczucie. Osoby starsze, dzięki przynależności do grupy seniorów, mogą w pełni uczestniczyć w życiu społecznym i kulturalnym. Ponadto placówka jest pewnego rodzaju pomocą dla rodzin osób w podeszłym wieku, ponieważ mają one możliwość podjęcia pracy, podczas gdy senior ma zapewnioną dzienną opiekę w naszej placówce – **tłumaczy placówka z Tarnawy Dużej.**

Fot.archiwum

Dzienny Dom „Senior+" w Tarnawie Dużej szuka chętnych za całotygodniowe zajęcia

Zapisy seniorów chętnych do udziału w zajęciach prowadzi Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Turobinie (ul. Rynek 4). Więcej informacji pod numerem: **798 146 951.**

Tomasz Zalewa

Będzie frampolskie kolędowanie

Fot.archiwum

Wieczór kolęd i pastorałek w sobotę we Frampolu

Frampol zaprasza na wieczór kolęd i pastorałek. Został zaplanowany na najbliższą sobotę, 6 stycznia.

Na miejscowym rynku wystąpią m.in.: uczniowie Szkoły Podstawowej we Frampolu, przedszkolaki i chórek dziecięcy „Na ludową nutę". Początek o godzinie 18.

Tomasz Zalewa

W Goraju prawie jak w kinie

Fot.archiwum

W każdą środę GOK w Goraju zaprasza na Wieczór Filmowy

To, że w Goraju nie ma kina, to żaden argument. Do lutego w każdą środę Gminny Ośrodek Kultury zaprasza na Wieczór Filmowy.

Filmy mają być niespodzianką, ale - jak zapowiadają organizatorzy - w ramach cyklu chętni zobaczą najlepsze produkcje ostatnich lat. Początek środowych seansów w gorajskim GOK-u o godzinie 18. Wstęp jest wolny.

Tomasz Zalewa

BIL

Parafia idzie do internetu

Parafia św. Jana Nepomucena i MB Szkaplerznej we Frampolu idzie nie tylko za Duchem Świętym, ale też z duchem czasu. Od teraz jeszcze bardziej dostępna dla wiernych. - Drodzy Parafianie, informujemy, że została uruchomiona strona naszej parafii. Zapraszamy do odwiedzania. Znajdziecie tam najważniejsze informacje - przekazują księża. Jest o czym czytać, bo historia frampolskiej parafii jest długa.

Fot.archiwum

Od teraz parafia z Frampola jest dostępna także w internecie

Parafia we Frampolu została erygowana 27 lutego 1778 r. Poprzednio miejscowość należała do parafii Radzięcin. Do uposażenia parafii znacznie przyczyniła się Anna Wisłocka z domu Butler, która przeznaczyła znaczne grunty na zabudowania sakralne, jak również na utrzymanie proboszcza (ogrody, łąki, ziemia orna). Początkowo do nowej parafii włączono: Kąty, Rzeczycę Starowieś, Sokołówkę i Wolę Kątecką, a w ciągu lat przyłączono następne, będące dzisiaj w jej granicach. Pierwszy kościół, a w zasadzie kaplica, jako filia parafii w Radzięcinie powstała w roku 1740. Obecny murowany, wzniesiony w r. 1873 według projektu archidiec. Władysława Sienickiego, poświęcony 11 listopada 1878 r. przez ks. prał. Karnickiego z Zamościa, konsekrowany przez bp. M. Fulmana 16 maja 1930.

To tylko fragment historii frampolskiej parafii. Z nowej strony internetowej można też dowiedzieć się m.in. o działających tam grupach i wspólnotach, o podstawowych informacjach dotyczących parafii, ale są też aktualności i ogłoszenie duszpasterskie. I, co bardzo przydatne, wyszukiwarka i spis grobów pochowanych we Frampolu parafian. Adres strony to: https://frampol.parafia.info.pl

Tomasz Zalewa

eprasa.pl b1f693863d

Gmina Łukowa

Gmina Obsza

Gmina Tarnogród

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Unikalny cmentarz odzyskuje dawny blask

Trwają prace remontowe na cmentarzu partyzanckim w miejscowości Osuchy (gm. Łukowa). To już trzeci etap prac, który obejmuje wymianę 252 krzyży, renowację nawierzchni gruntowej wewnątrz kwater oraz renowację trzech części ogrodzenia znajdującego się dookoła terenu cmentarza. Największego takiego w Polsce i jednego z największych w Europie.

Fot.archiwum

Na cmentarzu partyzanckim w Osuchach spoczywa 233 żołnierzy AK i BCh

Prace remontowe na cmentarzu partyzanckim w Osuchach zostały podzielone na etapy. Prace związane z pierwszym etapem, czyli wymiana ściany głównej ogrodzenia, wymiana kostki na alei głównej i otoczenia pomnika, zostały zakończone w grudniu 2021 r. W 2022 r. zrealizowany został drugi etap polegający na wymianie obramowania kwater oraz renowacji nawierzchni gruntowej wewnątrz kwater.

Jak tłumaczy Urząd Gminy w Łukowej, remont wynika z podstawowych potrzeb.

- Chodzi o przywrócenie największemu w kraju cmentarzowi partyzanckiemu należnego mu stanu w celu upamiętnienia spoczywających na nim 233 żołnierzy AK i BCh, a także w sposób symboliczny oddanie czci kilkudziesięciu bohaterom, których w nierównej walce pochłonęły okoliczne bagna i ostępy leśne. Także nadanie cmentarzowi charakteru reprezentacyjnego podczas corocznych ogólnopolskich uroczystości patriotyczno-religijnych, a także spotkań z młodzieżą powiatu biłgorajskiego podczas Powiatowych Konkursów o AK i BCh i Obchodów Regionalnych Powstania Polskiego Państwa Podziemnego połączonych z rocznicą założenia cmentarza - **wyjaśniają samorządowcy z Łukowej.**

Gruntownie odnowiony cmentarz w Osuchach ma też zachęcić mieszkańców województwa lubelskiego i innych części kraju, poprzez promocję tego największego cmentarza oddziałów leśnych AK w Polsce, do odwiedzenia tego wyjątkowego dla Zamojszczyzny miejsca.

Dodajmy, że jest to największy cmentarz partyzancki w Polsce i jeden z największych cmentarzy partyzanckich w Europie.

Prace są dofinansowane ze środków finansowych Ministra Kultur i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z budżetu państwa w ramach Programu Rządowego: Groby i cmentarze wojenne w kraju.

Kwota dofinansowania: 75 000,00 zł

Całkowita wartość zadania: 161 690,00 zł

Tomasz Zalewa

Jak gmina rozmnoży tysiące w miliony?!

W 2024 roku Gmina Obsza planuje zrealizować inwestycje o wartości prawie 13 milionów złotych. Przy czym wyda z własnego budżetu niewiele ponad... 800 tysięcy. Jak to możliwe?

W budżecie na 2024 rok, który rada gminy przyjęła jednogłośnie, są zapisane dochody w wysokości prawie 33 milionów 380 tysięcy złotych i wydatki sięgające 34 milionów 980 tysięcy.

- To jeden z najbardziej proinwestycyjnych budżetów w historii naszej gminy. Na inwestycje zamierzamy wydać prawie 12 milionów 800 tysięcy złotych, czyli o około 2 milionów 400 tysięcy więcej niż w 2023 roku. Ponad 12 milionów to dotacje z „Polskiego Ładu". Większość zostanie wykorzystana na dokończenie zadań rozpoczętych w kończącym się roku - **informuje w rozmowie z Informacyjną Agencją Samorządową wójt gminy Obsza, Andrzej Placek.**

Najwięcej, bo ponad 3 miliony 200 tysięcy złotych, samorząd zaplanował na rozpoczęcie budowy drogi gminnej, która połączy Obszę z Ułazowem na Podkarpaciu. Z „Polskiego Ładu" gmina wyda na to zadanie 2 miliony 850 tysięcy złotych, a cała inwestycja, rozłożona na dwa lata, ma kosztować prawie 6 milionów 80 tysięcy.

Fot.UG Obsza

- To jeden z najbardziej proinwestycyjnych budżetów w historii naszej gminy - mówi wójt Obszy, Andrzej Placek

Kolejne ponad 3 miliony złotych radni zabezpieczyli na dokończenie budowy chodnika przy drodze powiatowej Obsza - Zamch. Przy czym z własnego budżetu gmina przeznaczyła na ten cel zaledwie... 20 tysięcy złotych, a resztę sfinansuje środkami z „Polskiego Ładu".

Na dokończenie modernizacji infrastruktury drogowej rada gminy zaplanowała prawie 2 miliony 570 tysięcy złotych, w tym około 2 milionów 330 tysięcy z rządowego programu.

W 2024 roku samorząd chce również dokończyć dwa projekty dotyczące gospodarki wodno-ściekowej i rozpocząć nowy, obejmujący modernizację infrastruktury wodociągowej. Łącznie na ten cel radni zapisali w budżecie prawie 2 miliony 290 tysięcy złotych, z czego 2 miliony 210 tysięcy to środki z „Polskiego Ładu".

W planach inwestycyjnych na przyszły rok jest także m.in. rozpoczęcie modernizacji infrastruktury sportowej w Obszy i Babicach i dokończenie budowy oświetlenia drogowego. Na pierwsze zadanie, które będzie rozłożone na dwa lata, w 2024 roku gmina chce wydać 1 milion 140 tysięcy złotych, w tym 900 tysięcy z „Polskiego Ładu", a na oświetlenie samorząd przeznaczył prawie 420 tysięcy złotych, w tym ponad 400 tysięcy z rządowego programu.

Tomasz Zalewa

Tylko tu kontynuują ten wyjątkowy zwyczaj

Kolędnicy w takich strojach, jak na zdjęciu, na całym świecie są wyłącznie na Ziemi Biłgorajskiej. A przede wszystkim w Łukowej i okolicach.

To dunajnicy, a zwyczaj dunajowania to tradycyjne śpiewanie kolęd pannom. W Łukowej dunajnicy od świąt odwiedzają mieszkańców. Jest ich coraz mniej, ale nie poddają się i nie rezygnują.

„Dunajowanie" to jedyny na Lubelszczyźnie lokalny zwyczaj wpisany na krajową listę UNESCO.

Chodzi o specjalne kolędowanie dla panien, którym życzono zamążpójścia.

- Nawet trzy dunaje śpiewaliśmy w jednym domu, bo były trzy panny: starsza, średnia i młodziutka. Każdej trza było śpiewać, ale najstarszej śpiewało się „Czerwone jabłuszko" – to wychodziła już w przyszłym roku za mąż. Średniej śpiewano „Na dunaj", najmłodszej „Pod winem". W następną niedzielę po dunajowaniu za uzbierane datki kupowano flaszkę lub dwie wódki i urządzano zabawę taneczną z pannami – **tak zwyczaj dunajowania wspomina Stanisław Ciepla.**

Kolędowali dorastający chłopcy, ale też żonaci do 40. roku życia. Chodzono w św. Szczepana, a w innych wsiach przed Trzema Królami. W składzie grupy kolędniczej byli zazwyczaj muzykanci – skrzypce i bęben, później też akordeon. Niegdyś chodzono z tzw. kobyłką, jeden z chłopców miał na plecach worek, kiedy rżał głośno, wrzucano do niego zapłatę w żywności. Pieniądze brali pozostali.

Fot.GOK w Łukowej

Dunajnicy z Łukowej już odwiedzają mieszkańców gminy

Gminny Ośrodek Kultury w Łukowej już dziś zaprasza do siebie na finał akcji Lubelszczyzna Dunajuje. To 6 stycznia (sobota). Przegląd, podobnie jak w poprzednich latach, zakończy się potańcówką, podczas której będzie można posmakować tradycyjnego szczodraka.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl b1f693863d

Gmina Aleksandrów | Gmina Józefów | Gmina Tereszpol

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Na co Józefów wyda miliony w 2024 roku?

Rada Miejska w Józefowie uchwaliła budżet na 2024 rok. Radni zapisali prawie 54 miliony 800 tysięcy złotych dochodów i wydatki na poziomie 55 milionów 600 tysięcy złotych. Na inwestycje gmina chce przeznaczyć ponad 23 miliony.

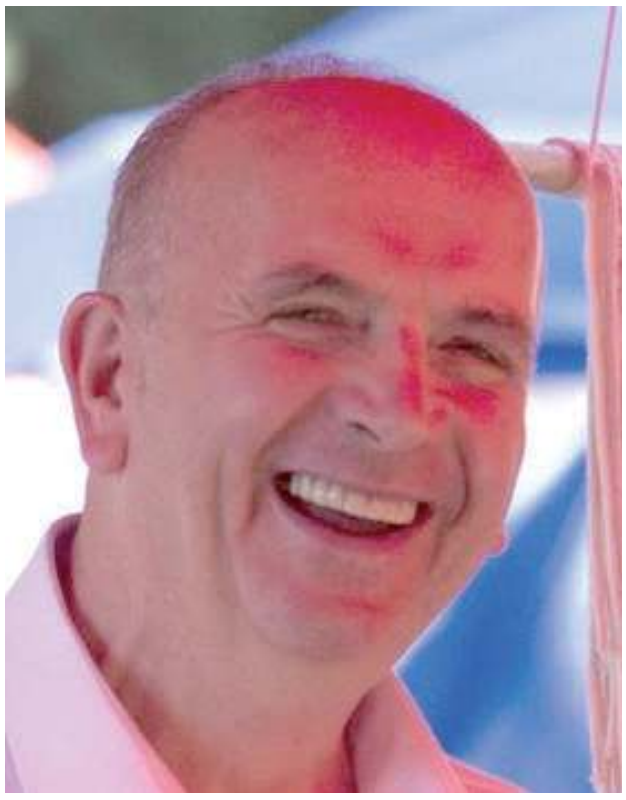

Burmistrz Józefowa Roman Dziura ma powody do uśmiechu - Rok zapowiada się bardzo bogato - mówi o budżecie na 2024 rok

– W poprzednich latach, planując budżet u progu nowego roku, zakładaliśmy skromne wydatki inwestycyjne, które potem systematycznie były zwiększane. Teraz już na stracie mamy zaplanowane ponad 23 miliony i spodziewamy się, że ta kwota będzie rosła w trakcie roku. Dlatego rok zapowiada się bardzo bogato, a jeszcze kilka lat temu byliśmy zadowoleni, gdy poziom wydatków inwestycyjnych sięgał około 10 milionów złotych – **podsumowuje w rozmowie z Informacyjną Agencją Samorządową burmistrz Józefowa Roman Dziura.**

Większość przyszłorocznych inwestycji gmina sfinansuje środkami ze źródeł zewnętrznych, w tym przede wszystkim z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład". Z przyznanych 10 milionów złotych aż 7 milionów józefowski samorząd przeznaczy na modernizację infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, m.in. na dokończenie budowy kanalizacji w Majdanie Nepryskim od „Wygonu" do końca miejscowości nazywanej „Zachoinami". Pieniądze z „Polskiego Ładu" zostaną również wykorzystane na budowę trzech hydroforni, w tym dwóch w Józefowie i w Majdanie Nepryskim ze zbiornikami na wodę oraz jednej w Stanisławowie. We wszystkich zostaną m.in. zamontowane instalacje fotowoltaiczne. W przyszłym roku gmina planuje również modernizację budynku Zakładu Wodociągów i Kanalizacji z zestawem pomp i remont hydroforni w Górnikach. W budżecie na 2024 rok radni zabezpieczyli także pieniądze na zmianę sposobu napowietrzania ścieków w oczyszczalni w Józefowie z aeratora na pęcherzykowe, które jest bardziej energooszczędne, a przez to obniżające koszty funkcjonowania obiektu. Rada miejska zapisała w przyszłorocznym budżecie również środki na rozbudowę wodociągu w Górecku Starym oraz w ulicach Kamiennej i Trakt Lwowski w Józefowie.

Środki z „Polskiego Ładu" mają być także wykorzystane na montaż instalacji fotowoltaicznych na 11 obiektach samorządowych. Gmina dostanie na ten cel prawie 2 miliony złotych przy wartości kosztorysowej tego zadania szacowanej na ponad 2 miliony 100 tysięcy złotych.

Za ponad 1 milion 200 tysięcy złotych józefowski samorząd chce zmodernizować oświetlenie uliczne. Na co z „Polskiego Ładu" ma przyznanych ponad 960 tysięcy.

Poza tym w planach inwestycyjnych na 2024 rok jest budowa chodników w Samsonówce od miejscowości Tartak oraz do pierwszych zabudowań od drogi wojewódzkiej i miejscowości Długi Kąt-Osada. Prace mają kosztować około 2 milionów złotych i będą współfinansowane z części Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg przeznaczonej na „poprawę bezpieczeństwa na drogach lokalnych". Z tego samego źródła gmina sfinansuje budowę chodników przy ul. Zielonej w Józefowie. W przyszłorocznym budżecie radni zapisali na to zadanie ponad 560 tysięcy złotych, z czego 80 procent będzie pochodzić z RFRD. Kolejną inwestycją, współfinansowaną z rządowego funduszu, będzie budowa około 2 kilometrów drogi w Samsonówce. Wartość tej inwestycji szacuje się na ponad 2 miliony złotych.

Prawie 1 milion złotych może kosztować budowa żłobka. Większość środków będzie pochodzić z rządowego programu „Maluch Plus".

Korzystając z dotacji z Rządowego Programu Odnowy Zabytków, gmina zaplanowała w budżecie także 600 tysięcy złotych na prace remontowo-konserwatorskie w kościele w Józefowie oraz po 400 tysięcy na wykonanie podobnych robót w kościele w Górecku Kościelnym i w synagodze w Józefowie.

Ponadto w budżecie radni zabezpieczyli m.in.: ponad 600 tysięcy złotych na przebudowę drogi w Siedliskach, współfinansowaną z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, prawie 370 tysięcy na rozliczenie przebudowy drogi w Tarnowoli, modernizację remiz OSP w Stanisławowie (220 tysięcy), w osiedlu Pardysówka w Józefowie (160 tysięcy), w Długim Kącie (80 tysięcy) i w Borowinie (niecałe 50 tysięcy), 270 tysięcy złotych na rozbudowę kanalizacji w Siedliskach i 55 tysięcy na rozbudowę sieci w ul. Źródlanej w Józefowie, a także 120 tysięcy na wykonanie podbudowy tłuczniowej w dawnej Kolonii Majdan Nepryski.

W przyszłorocznych planach inwestycyjnych jest jeszcze 80 tysięcy złotych na zakup sceny mobilnej oraz po ponad 70 tysięcy na opracowanie dokumentacji na zagospodarowanie doliny rzeki Nepryszki i na przygotowanie dokumentacji przetargowej na budowę ścieżek rowerowych. To ostatnie zadanie, które będzie realizowane przez Związek Powiatowo-Gminny w ramach wspólnego projektu „Rowerowe Roztocze", obejmuje łącznie około 180 kilometrów tras dla rowerzystów, w tym 24 kilometry w gminie Józefów.

Tomasz Zalewa

Wyjątkowy opłatek w Tereszpolu

Fot.DCHiNDZL

Osoby z niepełnosprawnościami z całej diecezji świętowały tym razem w Tereszpolu

Fot.DCHiNDZL

Co prawda, już po świętach, ale najważniejsza jest szczera intencja. W Tereszpolu odbył się diecezjalny opłatek dla osób z niepełnosprawnościami, wolontariuszy oraz osób, które życzliwie wspierają tych poszkodowanych przez los.

- Dziękujemy zarówno księżom z parafii, jak i KGW Tereszpol za miłe przyjęcie i poczęstunek - przekazuje Duszpasterstwo Chorych i Niepełnosprawnych Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej.

Tomasz Zalewa

Gmina zaprasza młodych kolędników

Fot.archiwum

Młodzi kolędnicy wystąpią w Stanisławowie po raz siedemnasty

Spotkania z kolędą w Stanisławowie, w gminie Józefów, mają już kilkunastoletnią tradycję. Po raz siedemnasty młodzi artyści wystąpią w połowie stycznia. Lista wykonawców jest już otwarta. Zgłoszenia są przyjmowane do 5 stycznia, a sam konkurs - tydzień później.

Podczas spotkań mogą wystąpić zespoły i soliści w wieku od 3 do 15 lat - nie tylko z gminy Józefów. Każdy uczestnik może zaprezentować jeden utwór, kolędę lub pastorałkę z własnym akompaniamentem lub półplaybackiem.

Konkurs odbędzie się 12 stycznia (piątek). Zgłoszenia są przyjmowane w Szkole Podstawowej w Stanisławowie do 5 stycznia. Chętni mogą się zgłaszać listownie lub mailowo na adres: stanislawow@poczta.fm

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem: 84 687 91 64.

W organizacji Stanisławowskich Spotkań z Kolędą miejscową szkołę podstawową wspierają Caritas Parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny i Miejski Ośrodek Kultury w Józefowie oraz Stanisławowskie Stowarzyszenie Pomocy Szkole. W poprzedniej edycji w Stanisławowie wystąpiło około 170 wykonawców, w tym 35 solistów i 16 zespołów. Jury przyznało wtedy 22 nagrody i sześć wyróżnień, a spotkania miały międzywojewódzki zasięg, wśród uczestników byli artyści z Narola na Podkarpaciu.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl b1f693863d

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Gmina Biszcza | Gmina Księżpol | Gmina Potok Górny

Biszcza chwali się rekordem i snuje plany: teraz czas na żłobek

- W roku 2022/2023 podpisaliśmy umowy z wykonawcami na rekordową łączną kwotę około 24,5 mln złotych - informuje Urząd Gminy Biszcza. I, jak dodają urzędnicy, jest już cała lista inwestycji na 2024 rok. Wśród nich m.in. budowa hali sportowej i utworzenie żłobka.

Fot.archiwum

- Rozwój gminy Biszcza nastawiony jest w dużej mierze na rekreację i turystykę - mówi wójt gminy, Zbigniew Pyczko

Miniony rok w gminie Biszcza to m.in.: uporządkowanie terenów rekreacyjnych przy Gminnym Ośrodku Sportu i Rekreacji, gdzie powstał skatepark, do tego chodnik. Kończy się remontu budynku GOKSiR, Ośrodka Zdrowia, Domu Nauczyciela w Bukowinie, świetlico-remizy w Biszczy II oraz rozbudowa remizy OSP w Goździe Lipińskim. - Rozwój gminy Biszcza nastawiony jest w dużej mierze na rekreację i turystykę. Na szczególną uwagę zasługuje zbiornik wodny Biszcza-Żary. Cieszy nas fakt, że turyści coraz liczniej odwiedzają naszą gminę, co z kolei korzystnie wpływa na bazę gastronomiczno-noclegową prowadzoną przez lokalnych przedsiębiorców - **tłumaczą urzędnicy.**

Urząd Gminy Biszcza zapowiedział też najważniejsze inwestycje, które będą realizowane w 2024 roku:

* zagospodarowanie terenu wokół zbiornika Biszcza-Żary w zakresie infrastruktury drogowej, rekreacyjnej i wypoczynkowej
* budowa boiska wielofunkcyjnego wraz z infrastrukturą towarzyszącą przy Szkole Podstawowej w Biszczy
* budowa przyszkolnej hali sportowej wraz z zadaszeniem, przy Szkole Podstawowej w Bukowinie
* remont kaplicy w Biszczy
* renowacja zabytkowych obiektów sakralnych na terenie gminy Biszcza
* utworzenie żłobka przez przebudowę budynku socjalnego w miejscowości Biszcza

Tomasz Zalewa

W Potoku Górnym szukają chętnych do orkiestry

- Chcemy zachęcić uzdolnionych muzycznie mieszkańców gminy i wprowadzić trochę świeżej krwi - zachęca dyrektor GOK w Potoku Górnym

W Potoku Górnym potrzebni są chętni do orkiestry dętej, tak samo, jak zainteresowani nauką gry na instrumentach dętych.

– Orkiestra dęta oczywiście cały czas działa w Potoku Górnym, ale chcemy zachęcić uzdolnionych muzycznie mieszkańców gminy i wprowadzić trochę świeżej krwi. Mamy aktywne miejscowe panie z kół gospodyń wiejskich, mamy ludzi, którzy chcą coś robić. Spróbujemy to wykorzystać i stworzyć im warunki. Najważniejsze są chęci – mówi Tomasz Koń, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Potoku Górnym. Zajęcia są oczywiście bezpłatne.

- Dopisują się nowe osoby na gitarę, pianino i akordeon. Szukamy kolejnych chętnych z terenu gminy. Przygotowujemy się do gminnego przeglądu kolęd, który odbędzie się 28 stycznia. Zabieramy się także za organizację ferii zimowych dla dzieci z gminy Potok Górny - **tłumaczy Tomasz Koń.**

Tomasz Zalewa

Ktoś poznaje dawny Księżpol?

Ktoś rozpoznaje mieszkańców gminy Księżpol na starych zdjęciach?

Fot.GOK Księżpol

Ktoś rozpoznaje mieszkańców gminy Księżpol na starych zdjęciach?

A to fotozagadka z kart historii Księżpola: - Rozpoznajecie kogoś na tych zdjęciach udostępnionych nam przez mieszkańca gminy Księżpol? A może kojarzycie wydarzenie lub miejsce? - pyta GOK w Księżpolu. Może niezawodni czytelnicy Nowej Gazety Biłgorajskiej podpowiedzą i kogoś rozpoznają? Piszcie: nowa@gazetabilgoraj.pl

Tomasz Zalewa

Fot.GOK Księżpol

Fot.GOK Księżpol

BIL

eprasa.pl b1f693863d

MKS Biłgoraj wygrywa nie tylko na parkiecie

Fot.MKS Biłgoraj

W Biłgoraju nie zawiedli kibice. Hala OSiR może nie pękła w szwach, ale na turniej przyszło całkiem sporo osób

Fot.MKS Biłgoraj

Gwiazdy biłgorajskiej piłki ręcznej po latach znów ze sobą zagrały

Fot.MKS Biłgoraj

Efekt zbiórki i licytacji na biłgorajskim turnieju to 7505,80 dla Kuby Pawęzki

Ponad 7,5 tysiąca złotych dla chorego Kuby Pawęzki z Biłgoraja - to efekt zbiórki i licytacji podczas turnieju piłki ręcznej rozegranego w biłgorajskiej hali OSiR. - Frekwencja i zbiórka przerosła nasze najśmielsze oczekiwania - przekazuje MKS Biłgoraj.

To był turniej im. Andrzeja Danilewicza, byłego cenionego animatora piłki ręcznej w Biłgoraju. Człowieka, bez którego pewnie nie byłoby piłki ręcznej w Biłgoraju. Przez wiele lat prowadził sekcję piłki ręcznej „ENERGETYK" przy ZSM – E w Biłgoraju, w którym był nauczycielem wychowania fizycznego. Był również współzałożycielem, prezesem, a następnie wiceprezesem Międzyszkolnego Klubu Sportowego Piłki Ręcznej w Biłgoraju. Zmarł 2 stycznia 2021 roku. Miał 77 lat.

Na parkiecie hali OSiR pojawił się kwiat biłgorajskiej piłki ręcznej. Z jednej strony byli herosi z nieco zaokrąglonymi już dziś brzuszkami, z drugiej strony młodzież i przyszłość szczypiorniaka z Biłgoraja. Czyli: Odboys I, Oldboys II, Rocznik 2003 i Rocznik 2007.

- Mecze dostarczyły wielu emocji, ciekawych zagrań oraz wiele ciekawych i finezyjnych akcji. Ale najważniejsze w tym wszystkim było spotkanie i pomoc w naszym handballowym gronie. Wielkie emocje odbyły się również podczas licytacji, gdzie kwoty za nasze fanty również bardzo pozytywnie nas zaskoczyły - **podsumowuje MKS Biłgoraj.**

Fot.MKS Biłgoraj

Kwiat biłgorajskiej piłki ręcznej stanął na wysokości zadania. Niektórzy wrócili na parkiet po latach przerwy

A wśród fantów m.in. koszulki byłych czołowych polskich zawodników i reprezentantów kraju, ale też vouchery i upominki przekazane przez biłgorajskich darczyńców. Efekt to dokładnie 7505,80 złotych. Cała suma trafi do Kuby Pawęzki z Biłgoraja.

- Kręgosłup Kuby cały czas rośnie, bo to jest nieuniknione. A możliwości wydłużania się pręta wstawionego w kręgosłup kończą się. Jeśli Kuba nie przejdzie tej operacji, wszystkie problemy zdrowotne zaczną wracać. A może być nawet tak, że puszczą śruby, które są w pręcie i nawet nie chcę myśleć, co mogłoby się wydarzyć. To jest jednak ciało obce w organizmie człowieka i ono nagle może zacząć żyć własnym życiem... Operacja jest nieunikniona. Teraz tylko zapadnie decyzja, która powie nam, ile czasu mamy na uzbieranie pieniędzy - **mówi Nowej Gazecie Biłgorajskiej mama Kuby.**

Kuba ma 6 lat i dzielnie walczy o życie. W internetowej zbiórce jest na razie blisko 120 tysięcy złotych. Ciągle mało, bo pilnie trzeba zebrać 800 tysięcy złotych. Piłkarze ręczni i kibice z Biłgoraja pomogli, jak tylko się dało. Kto kolejny?

Tomasz Zalewa

Szesnaście drużyn walczyło w Rakovia Cup

Czarni Lwów wygrali halowy piłkarski turniej Rakovia Cup. W hali OSiR w Biłgoraju rywalizowało 16 zespołów i, co najważniejsze, pojawili się też kibice. Turniej jest rozgrywany od 2008 roku. Początkowo w Księżpolu, a od 2013 roku w Biłgoraju.

Fot.archiwum

Rakovia Cup w hali OSiR w Biłgoraju

KLASYFIKACJA KOŃCOWA:

1. Czarni Lwów
2. GKS Księżpol
3. The Reds
4. Padnij Powstań

Król strzelców: Igor Szczygieł (Czarni Lwów) - 8 goli
Najlepszy bramkarz: Mateusz Wróbel (GKS Księżpol)
Najlepszy zawodnik: Maciej Chmura (The Reds)

Tomasz Zalewa

Fot.archiwum

Rakovia Cup w hali OSiR w Biłgoraju

BIL

eprasa.pl b1f693863d

W okręgówce praca wre. Kto, z kim, do kogo i kiedy?

Awans do wyższej ligi nam nie grozi. Spadek? Owszem tak. Ot rzeczywistość z piłkarskiej klasy okręgowej i najkrótsze podsumowanie pierwszej rundy w wykonaniu drużyn z Ziemi Biłgorajskiej. W najlepszej sytuacji jest Grom Różaniec, na drugim biegunie Metalowiec Goraj. Pomimo przerwy zimowej w klubach praca wre, są już pierwsze decyzje personalne i są gotowe plany meczów sparingowych.

Dokładnie 16-17 marca ma rozpocząć się runda wiosenna w piłkarskiej klasie okręgowej. W pierwszej kolejce zagrają:

Sparta Łabunie - Pogoń 96 Łaszczówka
Hetman Zamość - Omega Stary Zamość
Grom Różaniec - Potok Sitno
Korona Łaszczów - Metalowiec Goraj
Unia Hrubieszów - Tanew Majdan Stary
Olimpia Miączyn - Olimpiakos Tarnogród
Błękitni Obsza - Victoria Łukowa
Graf Chodywańce - Huczwa Tyszowce

Tomasz Zalewa

Pierwszy transfer beniaminka okręgówki

Beniaminek piłkarskiej klasy okręgowej - Metalowiec Goraj - szuka wzmocnień, żeby mieć jeszcze jakiekolwiek szanse na utrzymanie.

Jednym z pierwszych ruchów kadrowych będzie pozyskanie byłego piłkarza Tura Turobin i Włókniarza Frampol, a ostatnio Janowianki Janów Lubelski. - Tak, mogę potwierdzić. Ma do nas dołączyć - mówi nam prezes Zbigniew Wlizło. Możliwe, że nie będzie to jedyne wzmocnienie Metalowca.

Po awansie do piłkarskiej klasy okręgowej i na półmetku rozgrywek Metalowiec Goraj zajmuje przedostatnie miejsce. Z siedmioma punktami, czyli dwoma zwycięstwami i remisem. - Nie składamy broni i do samego końca będziemy walczyć o utrzymanie - **mówi nam Zbigniew Wlizło, prezes klubu z Goraja.**

Niewykluczone, że pomoże w tym Wojciech Branewski przymierzany do Metalowca Goraj w zimowej przerwie.

- Tak, wszystko jest na dobrej drodze i wygląda, że Wojtek do nas dołączy. Wszystko jest już uzgodnione. A czy to będzie jedyny transfer? Dzisiaj nie wiem. Wiadomo, jakie są możliwości finansowe klubu, ale jeśli tylko będzie szansa, żeby zespół wzmocnić, to na pewno to zrobimy. Nie poddajemy się i do ostatniego meczu będziemy walczyć o utrzymanie. Na pewno nie jest tak, że po słabej rundzie jesiennej już się poddaliśmy i zeszło z nas powietrze. Metalowiec to zawsze była ambitna drużyna i walcząca do samego końca. Zobaczycie na wiosnę - **zapowiada prezes klubu z Goraja.**

Fot.archiwum

Wojciech Branewski ma być pierwszym wzmocnieniem Metalowca Goraj

Metalowiec Goraj

Piłkarze z Goraja przygotowania do rundy wiosennej rozpoczną 10 stycznia. Metalowiec ma już zaplanowane mecze kontrolne. Rywalami będą: BKS Bodaczów (10 lub 11 lutego), Włókniarz Frampol (17 lub 18 lutego), Orzeł Tereszpol (24 lub 25 lutego), Iskra Krzemień (2 lub 3 marca), Olender Sól (6 marca), Tanew Majdan Stary (9 lub 10 marca) oraz Olimpiakos Tarnogród (termin jeszcze nie jest ustalony).

Tomasz Zalewa

W Różańcu będzie trzy plus?

Będą zmiany w Gromie Różaniec. I wygląda, że wyłącznie wzmocnienia. - Na ten moment trzech nowych piłkarzy po stronie plusów i zero ubytków - mówi Siergiej Sawczuk, trener zespołu grającego w zamojskiej klasie okręgowej.

Po rundzie jesiennej Grom to najlepszy zespół z powiatu biłgorajskiego na tym poziomie rozgrywek i zajmuje czwarte miejsce. Piłkarze z Różańca wznowią treningi 16 stycznia. Mają zaplanowanych siedem spotkań kontrolnych i już na pierwszych zajęciach mają pojawić się nowe twarze. - To boczny pomocnik i do tego jeszcze dwóch zawodników na prawą i lewą stronę. Nazwisk nie mogę podać, dopóki nie jest to pewne i podpisane - tłumaczy szkoleniowiec Gromu. Nikt z piłkarzy nie zgłosił chęci opuszczenia Różańca.

Mecze kontrolne Gromu: 27/28 stycznia – GKS Majdan Sieniawski, 3/4 lutego – ŁKS Łowisko, 10/11 lutego – Victoria Łukowa, 17/18 lutego – Azalia Wola Zarczycka, 24 lutego – Stal II Stalowa Wola, 2/3 marca – Unia Nowa Sarzyna, 9-10 marca – Relax Księżpol.

Fot.archiwum

Siergiej Sawczuk

Grom Różaniec

Tomasz Zalewa

Zagrają aż dziesięć sparingów

Żadna inna drużyna z powiatu biłgorajskiego nie będzie tak zapracowana w przerwie zimowej, jak Victoria Łukowa.

Piąty zespół zamojskiej klasy okręgowej rozegra aż dziesięć sparingów i szuka wzmocnień.

Piłkarze z Łukowej treningi wznawiają przy końcu stycznia. Plan meczów kontrolnych Victorii jest już dopięty. Rywale to:

Avia II Świdnik (20.01), Hetman Zamość (27/28.01), Gryf Gmina Zamość (3/4.02), Łada Biłgoraj (07.02), Grom Różaniec (10/11.02), Pogoń Łaszczówka (17/18.02), Janowianka Janów Lubelski (24/25.02), Motor II Lublin (02/03.03), Kryształ Werbkowice (09/10.03), POM Piotrowice (16/17.03). Na półmetku sezonu Victoria spisuje się dobrze. Siedem zwycięstw, sześć remisów i tylko dwie porażki. Ale zmiany w składzie i tak będą:

- Na razie szukamy ofensywnego zawodnika. Rozmowy trwają - mówi trener Victorii, Marcin Mura.

Fot.archiwum

Marcin Mura

Victoria Łukowa

I chyba słusznie, bo w pierwszej rundzie Victoria zdobyła 23 bramki. Omega Stary Zamość, która jest w tabeli tuż za Victorią, ma 38 zdobytych goli.

W ostatnich pięciu kolejkach rundy wiosennej piłkarze z Łukowej nie potrafili zdobyć gola.

Tomasz Zalewa

BIL

Pilnie szukają napastnika

W Tarnogrodzie żadne decyzje personalne jeszcze nie zapadły. - Na pewno zmiany będą, bo w pierwszej kolejności musimy znaleźć nowego napastnika - zapowiada wiceprezes grającego w piłkarskiej okręgówce Olimpiakosu, Marcin Żmijan.

Marcin Żmijan (wiceprezes Olimpiakosu Tarnogród)

Paniki wielkiej w klubie jednak nie ma, bo dziewiąte miejsce na półmetku sezonu wszyscy przyjmują ze zrozumieniem. Co nie zmienia faktu, że działacze z Tarnogrodu chcą zmian w zespole.

- Szukamy napastnika, bo jesienią ta nasza gra ofensywna wyglądała bardzo słabo. Rozmowy trwają, ale nie ma jeszcze konkretów i nie mogę podać nazwiska. Czy nowy snajper przyjdzie z Podkarpacia tak, jak poprzednicy? Nie, nie. Podkarpacie już przerabialiśmy i na razie wystarczy. Bardziej będzie to piłkarz od nas i zapewne z jednego z klubów grających w okręgówce - **tłumaczy wiceprezes Olimpiakosu.**

Na razie żaden z piłkarzy nie zgłosił chęci odejścia z klubu.

Olimpiakos Tarnogród

Przed rozpoczęciem rundy wiosennej Olimpiakos Tarnogród rozegra sześć sparingów: Start Lisie Jamy (3-4.02), Płomień Morawsko (10-11.02), BKS Bodaczów (17- 18.02), GKS Majdan Sieniawski (24-25.02), Czarni Pawłosiów (02- 03.03), Błękitni Obsza (09-10.03).

Tomasz Zalewa

Wzmocnienia przyjdą z Łady?

Żaden z piłkarzy grających w Tanwi Majdan Stary nie opuści klubu przed rundą wiosenną. Ale pierwsza jedenastka i tak się zmieni.

Ryszard Dziura (kierownik Tanwi Majdan Stary)

- Prowadzimy rozmowy i chcemy trzech nowych zawodników - wyjaśnia kierownik zespołu, Ryszard Dziura.

- Chcemy pozyskać obrońcę pomocnika i napastnika, ale nie mogę jeszcze powiedzieć nazwisk. Rozmawiamy z chłopakami i jesteśmy blisko porozumienia. Skąd przyjdą wzmocnienia? Raczej z wyższej ligi niż ta, w której gramy. Skoro z IV ligi to z Łady Biłgoraj? (śmiech). Zobaczymy. Nie mogę w tej chwili potwierdzić ani zaprzeczyć. Chcemy bazować na okolicznych chłopakach, a nie armii zaciężnej z jakiegoś Podkarpacia - mówi działacz Tanwi. Piłkarze z Majdanu Starego przygotowania rozpoczną 9 stycznia.

Tanew Majdan Stary

W planach są mecze kontrolne m.in. z Metalowcem Goraj i z Iskrą Krzemień.

Tomasz Zalewa

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

TOMASZ ZALEWA
791 132 007

eprasa.pl b1f693863d

Choinki z Ziemi Biłgorajskiej

Ile domów, tyle pomysłów i świątecznych choinek w powiecie biłgorajskim. Z ogromną przyjemnością pokazujemy te najbardziej wyjątkowe, czyli Wasze. Mnóstwo zdjęć dostaliśmy w czasie świąt od mieszkańców, a że choinki jeszcze nam towarzyszą, to zobaczcie te z Ziemi Biłgorajskiej.

Tomasz Zalewa

Agata Wujec

Józef Wołoszyn

Teresa Komada

Dorota Łukasik

Marysieńka Ka

Jadwiga Dąbrowska

Agnieszka Sprysak

Marta Taylor

Krystyna Janocha

Wiktoria Zet

Leokadia Garbacz

Jakub Marzec

Katarzyna Marcin Łuszczak

Janusz Dziewulski

Aleksandra Myszka

Jadwiga Paluch

Krystyna Żmuda

Maciej Sokół

Anna Wolanin

Joanna Sarzyńska

BIL

eprasa.pl b1f693863d